

MINIONY ROK W OCENIE BURMISTRZA

7

Ile punktów dałby pan sobie, a ile miastu? A co się nie udało? Czy nie śnią się panu po nocach „Sokoły”? O tym wszystkim w rozmowie z Wojciechem Blecharczykiem



RUCHY W STALI

11

Czy Marka Węgrzyna zabierze nam Odra Wodzisław? Czy to prawda, że do Stali wrócą Dawid Pietrzkiewicz i Paweł Kosiba? A co z Fabianem Pańko i Marcinem Borowczykiem? Przeczytajcie o tym koniecznie!



ROK 2008 W OBIEKTYWIE

12

Dla tych wszystkich, którzy przedkładają obrazek nad pismo, przygotowaliśmy mini-przegląd roku w obiektywie naszych reporterów. To pierwsza taka nasza próba.



Podkarpackie Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych już ratuje

Ruszyła kardiologia inwazyjna

5 stycznia 2009 roku, dokładnie w dniu wyznaczonym znacznie wcześniej, o godzinie 15.30, w nowo otwartym oddziale kardiologii inwazyjnej w szpitalu w Sanoku przeprowadzono pierwszy zabieg koronarografii. Pacjentem był 75-letni mieszkaniec Odrzechowej (gmina Zarszyn) Eugeniusz Drozd.

Z silnymi bólami w klatce piersiowej pacjent trafił na oddział ratunkowy sanockiego szpitala, skąd po wstępnych badaniach natychmiast został skierowany na oddział kardiologii inwazyjnej Podkarpackiego Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych. Był jego pierwszym pacjentem. Do zabiegu koronarografii, umożliwiającego ocenę tętnic wieńcowych serca, przystąpił dr Andrzej Wiśniewski, kierownik pracowni hemodynamiki, w asyście dr. Stanisława Bartusia z Instytutu Kardiologii w Krakowie.

Ten historyczny zabieg, wyznaczający nową erę i nową jakość w dziejach sanockiego szpitala, zszedł z sali operacyjnej, a także na monitorach, obserwowało liczne grono sanockich lekarzy, przedstawiciele dyrekcji szpitala, zarząd Fundacji „Szpital” oraz starosta sanocki. Komunikat o jego zakończeniu przyjęto oklaskami i gratulacjami. Nastroje zebranych były tym lepsze, że stan chorego okazał się na tyle dobry, iż – zdaniem specjalistów – nie wymagał on dalszych zabiegów w postaci angioplastyki wieńcowej, lecz ograniczenia się do leczenia farmakologicznego. Gdy następnego dnia odwiedziliśmy chorego, był pogodny i uśmiechnięty. – Jak leżę, czuję się bardzo dobrze. Ciekawe, jak by to było po wysiłku, gdybym tak obszedł szpital wkoło? Lekarze, którzy oglądali moje serce podczas badania, mówią, że będzie dobrze. Trzeba im wierzyć – powiedział pan Eugeniusz.

Rozmowie przysłuchuje się wyraźnie podniecony starosta Wacław Krawczyk. – Jestem pod wielkim wrażeniem. Widzę, że naprawdę wkroczyliśmy w XXI wiek. I wiem, że opłacił się wysiłek włożony w powstanie tego Centrum. Mam ogromną satysfakcję z efektu, który oglądam. Przyznam się, że kiedy obserwowałem przebieg zabiegu, mnie chyba mocniej biło serce, niż pacjentowi.



Ten zabieg koronarografii, wykonany w drugim dniu funkcjonowania Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych, wykazał, że pacjentka wymaga pilnej operacji kardiologicznej. – Natychmiast wysyłamy film na oddział kardiologii szpitala w Rzeszowie i tam zapadnie decyzja co dalej, a praktycznie: kiedy nastąpi operacja by-passów – mówi dr Andrzej Wiśniewski. To pierwszy przykład jak nieocenione usługi wniesie w życie mieszkańców Sanoka i regionu nowo powstałe Centrum.

Czas na kardiologię

Z dużym zainteresowaniem przyglądał się wszystkiemu dr Stanisław Kułakowski, ordynator oddziału kardiologicznego. – Radość wynikająca z otwarcia hemodynamiki miesza się u mnie ze wstydem, że nie udało się połączyć tego wydarzenia ze stworzeniem ludzkich warunków funkcjonowania oddziałowi kardiologicznemu. To są dziś dwa różne światy, które nie mogą ze sobą współegzystować – wytyka poprzednikom zarządzającym szpitalem. Sytuację próbuje ratować starosta Wacław Krawczyk: – Panie doktorze, zapewniam pana, że do końca tego roku kardiologia będzie przeniesiona na nowe miejsce, dorównujące standardem temu, jakie udało się stworzyć dla Oddziału Ratunkowego i Hemodynamiki – deklaruje.

Wizytówka

Oddział rzeczywiście jest piękny, na miarę XXI wieku. Dr Stanisław Bartuś, prezes krakowskiej

spółki „CARINT”, która go zaprojektowała i sfinansowała, jest dumny z końcowego efektu. Chwali generalnego wykonawcę, sanocką firmę budowlaną „DOM” Jana Szelesta, za wysoką jakość i perfekcję wykonania oraz wszystkich, którzy spieszyli im z pomocą. W pierwszej kolejności wymienia tu prezesa Fundacji „Szpital” Józefa Baszaka, dyrekcję szpitala, a także bardzo zaangażowane w to dzieło władze powiatu i miasta.

Komu będzie służyć

Jak wyjaśnia dr Andrzej Wiśniewski, najbardziej typowymi schorzeniami leczonymi w oddziale kardiologii inwazyjnej będą: zawały serca, choroba wieńcowa oraz stany wymagające wszczepiania układów stymulujących serce tzw. rozruszników serca. Będą tu również wykonywane zabiegi u chorych z miażdżycą naczyń w nogach i tętnicach szyjnych. – Będziemy chronić pacjentów przed amputacjami nóg, udrażniając tętnice – twierdzi.

Dokończenie na str. 7

W Domu Dziecka znów wrze

Kolejny skandal czy manipulacja?

Nie uciły jeszcze echa fermentu związanego z Marianem Kawą, podejrzanym o stosowanie przemocy słownej i fizycznej wobec wychowanków Domu Dziecka, a już rozpętała się kolejna awantura. Tym razem celem ataku stała się... dyrektorka Anna Chyć.

Kamyczkiem, który pociągnął lawinę, stało się zwolnienie z pracy wychowawcy Pawła L. Tuż przed świętami dyrektorka rozwiązała z nim umowę o pracę zawartą na czas określony, z dwutygodniowym wypowiedzeniem. Powodem było niewłaściwe postępowanie wychowawcy, który m.in. podczas zajęć komputerowych miał dopuścić do oglądania przez dzieci stron z treściami erotycznymi, a podczas swoich dyżurów – w porze wieczornej i nocnej – prowadzić zajęcia taneczne z trójką nastoletnich wychowanek, robiąc im zdjęcia na dość wyzywających pozach. – Sygnały na ten temat docierały do mnie zarówno ze strony dzieci,

matki i siostry jednej z nastolatek, jak i opiekunki nocnej. Rozmawiałam kilkakrotnie z wychowawcą, zwracając mu uwagę na niewłaściwe postępowanie, ale nie przejął się tym. Nie mogłam dłużej tolerować takiego zachowania – wyjaśnia Anna Chyć, która złożyła w tej sprawie doniesienie w prokuraturze, powiadomiła też starostę i wydział polityki społecznej w Rzeszowie.

Konsekwencją zwolnienia Pawła L., który od 29 grudnia przebywa na dwutygodniowym wypowiedzeniu, stało się pismo pn. „Pisemne zaświadczenie dzieci z Domu Dziecka”, podpisane przez ośmiorgo wychowanków w wieku 8-14 lat. Jego autorzy żądają przywrócenia do pracy zarówno Mariana Kawy, jak i Pawła L., określając obu jako „najlepszych wychowawców” i zmiany dyrektorki. Twierdzą, że są lekceważeni, źle traktowani, a nawet głodzeni, że nie mają żadnych rozrywek w placówce, w tym dostępu do komputerów i telewizora. Czują się krzywdzeni i apelują o pomoc.

Dokończenie na str. 6

Nowy Program ...
Aukcje ...
Samochody ...

Grosar

stacje paliw
sklepy
bary
myjnie
motele

Vetamorfoza

Rok 2009 to rok zmian. Szczegóły na stacjach: www.grosar.pl

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Administratorów budynków, tych zinstytucjonalizowanych jak i prywatnych, za kompletne lekceważenie swoich obowiązków dotyczących odśnieżania chodników przylegających do ich posesji. Efekt jest porażający. O ile ulice są w miarę czyste i na bieżąco odśnieżane, o tyle chodniki prezentują się okropnie. Co gorsze, pozostawianie śniegu sprawia, że tworzą się na nich złodowaciate nierówności, po których chodzenie grozi upadkami, złamaniami kończyn i innymi poważnymi urazami. Przywołujemy wszystkich do porządku. Bierzcie się za łopaty, kilofy i do roboty!



CHWALIMY: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej za wysiłek, który zaowocował opracowaniem pierwszej w historii Sanoka Gminnej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2009 – 2015. Jest to bardzo cenny i ważny dokument. Teraz rzecz w tym, aby nie trafił on na półki czy do szuflad, lecz stał się podręcznikiem, z którego się korzysta. Strategia zawiera szereg istotnych zadań, które winny być przedmiotem działania wielu służb i instytucji. Na ich realizację należałoby przewidzieć odpowiednie środki. Bo jeśli ma to być dokument dla samego dokumentu, to cały ten wysiłek psu na budę się przyda. Warto o tym pamiętać i raz w roku zdać sprawę z tego, jak strategia jest realizowana. Czy w ogóle jest.

emes

Uwaga, trefny pasztet

Miłośnicy pasztetów firmy „Profi” powinni szczególnie uważnie przeczytać tę informację – tarnowski sanepid apeluje, aby nie kupować ich, a te, które są w domu – wyrzucić. Zawierają one bowiem wątrobę wieprzową pochodzącą z Irlandii, skażoną dioksynami, które są groźne dla zdrowia.

Do spożycia nie nadają się pasztety firmowe, z papryką, zielonym pieprzem, pomidorami, pieczarkami i majerankiem o wadze 131 i 250 gramów, z kilku partii mających datę ważności do 2010 roku. Skażone dioksynami wyroby były wycofywane ze sklepów i hurtowni w całym regionie już od grudnia, jednak wciąż jeszcze można znaleźć je na sklepowych półkach.

Przeprowadzone badania potwierdziły, że ilość zawartych w irlandzkiej wątrobie dioksyn była większa od 80 do 200 razy od dopuszczalnej normy. Dioksyny są niebezpieczne dla zdrowia, gdyż powodują powstawanie raka, uszkodzają odporność i układ hormonalny, a u mężczyzn przyczyniają się do wad rozwojowych narządów płciowych i bezpłodności.

/j/

Złote usta

Na zakończenie roku 2008 przyznajemy je radnemu Ryszardowi Karaczkowskiemu, który oceniając pozytywne z zamierzonej budowy obiektu sportowego na terenach Straży Granicznej (skrzyżowanie Żwirki i Wigury z Mickiewicza) stwierdził:

„Jest to mniej więcej tak, jak byśmy przymierzali się do organizowania regat na stawach rybnych w Olchowcach”.

Lepsze „Wierchy”?

emes



Zmarł z wychłodzenia

We wtorek rano na jednej z posesji w Trepczy znaleziono zwłoki 61-letniego mężczyzny. Lekarz, który dokonał oględzin ciała, wykluczył udział osób trzecich. Przyczyną śmierci mężczyzny było nadmierne wychłodzenie organizmu. To pierwsza ofiara mrozów w naszym rejonie.



Policja zwraca szczególną uwagę na altanki działkowe, piwnice i pustostany.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że mężczyzna mieszkał w domu wraz ze swoim młodszym o dwa lata bratem. Budynek, choć murowany, miał nieszczelne, częściowo powybijane i pozapychane szmatami okna. Wewnątrz znajdowało się jednak dość opału, by domownicy bez większych problemów mogli przetrzymać nawet tak siarczyste mrozy, jakie panowały w ostatnich dniach. Problem w tym,

że od trzech dni ostro pili, nie paląc w tym czasie w piecach. Wnętrze domu coraz bardziej się wyziębiało, a wraz z nim i ciała biesiadników. Dla starszego, który już wcześniej miał problemy z niewydolnością układu krążenia, skończyło się to tragicznie. We wtorek rano w wyziębionym budynku znaleziono jego zwłoki. – Lekarz stwierdził zgon z powodu wychłodzenia organizmu. Pewien udział mogła w tym

mieć również choroba wieńcowa, na którą mężczyzna cierpiał – potwierdza mł. asp. Tomasz Bala-wajder, kierujący Posterunkiem Policji gmin Sanok i Tyrawa Wołoska. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać fakt, że drugi z braci – mimo niskich temperatur – nie uciepiał z ich powodu.

W kraju od początku zimy zamarły już 23 osoby – głównie bezdomni, ale także osoby nadużywające alkoholu. Na Podkarpaciu także odnotowano kilka takich przypadków. Mieszkaniec Trepczy jest pierwszą ofiarą mrozów w powiecie sanockim. Byłoby ich prawdopodobnie znacznie więcej, gdyby nie czujność policji i Straży Miejskiej. W czasie patroli funkcjonariusze szczególną uwagę zwracają na działki, piwnice, pustostany oraz wszelkie meliny, w których mogą znajdować się bezdomni. Z niedzieli na poniedziałek w policyjnej przecho-walni „odpoczywało” aż 9 mężczyzn zebranych z miasta – prawie wszyscy byli pod wpływem alkoholu. – Mimo wyczulenia na ten problem, nie jesteśmy w stanie trafić w każde miejsce, dlatego apelujemy do wszystkich mieszkańców, aby nie przechodzić obok takich osób obojętnie i informowali o nich. W ten sposób mogą bowiem uratować im życie – podkreśla podkom. Jerzy Górecki z sanockiej KPP.

/joko/

Nowy Roczek ze Strachociny

Dla personelu Oddziału Położniczego sanockiego szpitala tegoroczny sylwester i Nowy Rok okazały się wyjątkowo spokojne. W przeciwieństwie do lat ubiegłych nie było wysypu bobasów, które niecierpliwie pchały się na świat...

Pierwszym sanockim noworodkiem w 2009 roku okazał się synek państwa Katarzyny i Wojciecha Gazdowiczów ze Strachociny. Zdrowy i dorodny dzius o wadze 2750 gramów, wzroście 54 cm i dość bujnej czuprynie pojawił się na świecie 1 stycznia o godz. 20.45. Poród odbył się siłami natury, a szczęśliwa mama nie kryła swej radości, choć wysiłek sporo ją kosztował. – Ciężę dobrze zniosłam, ale poród trochę trwał – od zgłoszenia się w szpitalu do chwili narodzin minęły 23 godziny... – przyznaje pani Katarzyna. – Wiedzieliśmy wcześniej, że będzie syn. To nasze pierwsze dziecko i nasze największe kochanie. Otrzyma imię Krystian – takie najbardziej nam się podobało. Wybraliśmy je wspólnie.

Choć płęć dziecka nie była dla rodziców niespodzianką i tej nie zabrakło. Postarała się o nią Józefa Bach, właścicielka sklepu „Niemowlaczek”, która



postanowiła uhonorować pierwszego w roku 2009 bobasa miłym upominkiem w postaci elektronicznej niani. Dołączając się do gratulacji, życzymy maluszkowi i jego rodzicom wielu wspaniałych przeżyć nie tylko w 2009 roku. Rośnij zdrowo, Krystianku! /K/

Podziel się z drugim (14)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto nowa lista zgłoszeń potencjalnych darczyńców i numery telefonów pod jakie trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór wybranych rzeczy. Są to:

* mała lodówka – tel. (013) 46 37 912

* wózek dziecięcy dwufunkcyjny – tel. 605 788 649

A my zachęcamy wszystkich do dokonywania kolejnych zgłoszeń.

Dzwonicie Państwo pod numer 013-464-02-21! Podzielcie się z drugim!

Noworoczny gest PSS

W Delikatesach przy ul. Piłsudskiego w niedzielę i święta sanocka PSS nie będzie handlowała alkoholem. Taka jest pierwsza tegoroczna decyzja zarządu Spółdzielni. Oficjalnym pismem zostanie ona przekazana Burmistrzowi jeszcze w tym tygodniu.

Na pytanie: – Kto wymusił na PSS podjęcie tej decyzji? – Artur Drwięga, wiceprezes Spółdzielni odpowiada: – Absolutnie nikt. Jest to wyłącznie nasza dobra wola. Swego czasu, gdzieś przed rokiem, na spotkaniu poświęconemu głośnej wówczas sprawie sprzedaży alkoholu w Delikatesach, prosił o to proboszcz Fary ks. dr Andrzej Skiba. Odpowiedzieliśmy, że rozważymy takie rozwiązanie, uzależniając decyzję od klimatu, jaki będzie towarzyszył rozpętanej wtedy „alkoholowej aferze”. Dziś uznajemy, że nastał czas,

aby powrócić do tematu. Czyniąc ten gest dobrej woli, chcemy też, przy okazji, pokazać tym wszystkim, którzy źle się o nas wyrażali, odsądzając od czci i wiary, że nie jesteśmy tak czarni jak nas malowali.

I to nam się podoba. Liczymy, że w ślad za PSS pójda inni i tak jak ona zechcą spełniać swe świąteczno-noworoczne życzenia, w których nie brakowało takich słów jak: życzliwość, szacunek, przyjaźń, tolerancja i solidarność.

emes

Z POLICJI...

Sanok

* Nieznany sprawca wyrwał skoble zabezpieczające drzwi palarni firmy Pass Pol przy ul. Reymonta, wszedł do środka hali wulkanizacyjnej, a następnie schodami dostał się na piętro, gdzie wylał zamki drzwi do dwóch pomieszczeń biurowych. W jednym z nich – opisanym jako kasa – zabrał z szafy biurowej pracownicze bony towarowe o wartości 5780 zł. Do włamania doszło 30 grudnia.

* Agata B., pracownica Urzędu Pocztowego przy ul. Traugutta, zawiadomiła (31 grudnia), że w nocy nieznany sprawca przy pomocy nieustalonego narzędzia uszkodził dwie szyby frontowe, powodując ich popękanie. Wartość strat oszacowano na 380 zł.

* Tej samej nocy wybito szybę w pobliskim sklepie spożywczym. Poszkodowany Andrzej S. wycenił zniszczenia na 400 zł.

* Złodziejskiego pecha mieli dwaj mieszkańcy Sanoka, którzy 5 bm. usiłowali „pożyczyć sobie” poloneza zaparkowanego na ul. Jana Pawła II, należącego do Dariusza P. Sprawcy otworzyli drzwi pojazdu dopasowanym kluczem i usiłowali uruchomić silnik. Próba spaliła jednak na panewce. Jednego z amatorów cudzej własności ujęto na miejscu zdarzenia – okazał się nim 19-letni Krzysztof Sz. Podjęte przez policję działania doprowadziły również do zatrzymania jego kompana – 20-letniego Grzegorza B.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego ujawniono czterech pijanych kierowców. Na ul. Krakowskiej patrol prewencji zatrzymał do kontroli (5 bm.) Adriana N., mieszkańca powiatu legnickiego, który kierował bmw, mając 1,176 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Okazało się, że delikwent nie ma prawa jazdy, które zatrzymano mu dwa tygodnie wcześniej na terenie powiatu leskiego – również za jazdę po pijanemu. W tym samym dniu na ul. Piastowskiej patrol ruchu drogowego namierzył Andrzeja J. z Sanoka, kierującego po pijanemu daewoo. Stan nietrzeźwości kierowcy potwierdził alkotest, który wykazał 1,911 promila. W ręce policji wpadł również (4 bm.) na ul. Staszica – kierujący samochodem marki Rover Piotr H. z powiatu sanockiego, u którego stwierdzono 1,554 promila oraz brak dokumentów. W Komańczy policjanci miejscowego posterunku zatrzymali z kolei Łukasza K., który kierował mazdą, mając 1,113 promila.

Nie ta firma

W poprzednim numerze zawierziliśmy prowadzącemu sesję, błędnie za nim podając, iż oprawę artystyczną przygotowali soliści i chór PWSZ. Prawda natomiast jest taka, iż wykonawcy reprezentowali Sanockie Towarzystwo Muzyczne, w którym działają. Przepraszamy.

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Marzenia się spełniają

Sanocki szpital sukcesywnie wzbogaca się o nowoczesne urządzenia, które pozwalają zdecydowanie poprawiać diagnostykę, czyniąc go ośrodkiem dalece specjalistycznym. Grudzień 2008 roku był wyjątkowo owocny pod tym względem.



MARIAN STRUŚ (2)

Dobra diagnostyka to połowa sukcesu leczenia. Niezbędne jednak są do tego nowoczesne urządzenia, o które w ostatnich latach – zdaniem dr Marka Drozda – zabiega kierownictwo szpitala.

Duże powody do zadowolenia miał ordynator laryngologii dr Marek Drozd. Jego oddział wzbogacił się o cenne, do niedawna kliniczne, urządzenie o nazwie tympanometr. Jest to element audiometrii obiektywnej, służący do oceny drożności trąbki słuchowej i badania odruchu mięśnia strzemiączkowego. – Do tej pory stosowaliśmy badanie otoskopowe i audiometrię tonalną, co pozwalało jedynie na przybliżoną diagnozę. Tympanometr pozwolił ustalić zarówno rodzaj jak i stopień niedrożności trąbki słuchowej. Szczególnie cenny jest w przypadkach chorób wieku dziecięcego, gdyż bada stopień niedosłuchu bez udziału i oceny pacjenta – zachwala walory nowego urządzenia ordynator.

Z naszego badania testowego wynika jedno: na pewno nie był głuchy na zgłaszaną potrzebę posiadania takiego urządzenia dyrektor szpitala Adam Siembab. Widząc dużą liczbę pacjentów i efekty, jakie może przynieść ono w rozwiązywaniu problemów związanych z niedosłuchem, zapewnił, że znajduje się wysoko na liście priorytetów. Nie skłamał.

Japoński „mercedesik” dla noworodków

Doktorowi Bogdanowi Niżnikowi, ordynatorowi na „noworodkach”, marzył się z kolei supernowoczesny inkubator. – Wprawdzie dysponuje-

my czterema, to jeden, z uwagi na swą pełnoletniość (18 lat), pilnie musieliśmy już wymienić na nowszy model – uzasadniał potrzebę zakupu. Nie posiadając nań finansów, przed rokiem kierownictwo szpitala wystąpiło do Fundacji TVN „Nie jesteś sam”: pomóżcie nam! Potem były monity, a tuż przed „gwiadzką” niespodzianka: będą pieniądze. Zamawiajcie! Dziś japoński inkubator marki ATOM znajduje się w oddziale noworodków. Wprawdzie kosztuje kilkakrotnie mniej niż Mercedes Benz (60 tys. zł), ale to jest mercedes w swej branży. Dużo w nim automatyki, a przy tym komfort i pełne bezpieczeństwo dla noworodków.

– Dużo jest wrodzonych zapaleń płuc i infekcji u noworodków, sporo przypadków patologii. One wszystkie wymagają przebywania dziecka w inkubatorze. Stąd nasza wdzięczność zarówno dla Fundacji TVN, jak i dla dyrekcji, że pomyślały o nas – mówi dr Bogdan Niżnik.



W oddziale noworodków żartuje się, że jak maleństwo przyzwyczai się do japońskiego inkubatora, to jak podrośnie ostro mierzyć będzie w Toyotę. Najlepiej w nową Avensis.

sojusznikach widać, że tak się nie stanie. Dochodzą sygnały, że może być nawet jeszcze lepszy!

Marian Struś

Głowica, która widzi wszystko

Oddział urologiczny pilnie potrzebował specjalnej głowicy, która pozwalałaby na badanie prostaty i jelita grubego od strony odbytu. Za tym zakupem przemawiała ogromna liczba pacjentów z tymi schorzeniami. I oto już jest i świadczy swe usługi. Jak oceniają lekarze, czyni to znakomicie.

Steryлізуje szybko i idealnie

Ostatnim grudniowym nabytkiem szpitala jest nowoczesny sterylizator gazowy, który wykonuje swą pracę przy zastosowaniu tlenu i etylenu. Dzięki temu cały proces sterylizacji narzędzi i sprzętu trwa 15 godzin, a nie 7 dni, jak do tej pory. Był bardzo szpitalowi potrzebny. Bo co tu dużo mówić: gwarancja sterylności to kwestia bezpieczeństwa pacjenta, a nie ma nad nią ważniejszej sprawy.

I tym oto mocnym akordem sanocki szpital dobiegł do mety 2008 roku. Dobrego roku dla siebie, a tym samym dla mieszkańców Ziemi Sanockiej. Oby w nowym, 2009, nie zwolnił tempa, a już dziś, po rozpoczętych pracach i planach, po ambitnych i zaangażowanych

Dofinansowanie w wysokości ponad 6 milionów złotych z Regionalnego Programu Operacyjnego otrzyma miasto i powiat sanocki na budowę i modernizację dróg. Tak postanowił Zarząd Województwa Podkarpackiego, zatwierdzając listę zgłoszonych projektów. Wśród wniosków, które znalazły uznanie, są: droga powiatowa Sanok - Bukowsko, drogi miejskie na os. Wyspiańskiego w Sanoku oraz drogi gminne na terenie gminy Komańcza.

Dodatkowe 6 milionów na drogi

Do Regionalnych Programów Operacyjnych w ramach Osi priorytetowej II – Infrastruktura Techniczna – komunikacyjna na lata 2007-2013 zgłoszono aż 163 wnioski na ogólną kwotę ponad 400 mln zł. Po etapie oceny formalnej i merytorycznej listę tę ograniczono do 83 wniosków, przeznaczając na nie 281 mln zł, o 118 milionów więcej niż pierwotnie planowano. Kwota taka była niezbędna, aby dofinansować wszystkie 83 wnioski, które otrzymały pozytywną ocenę.

Wśród nominowanych znalazły się trzy wnioski z terenu miasta i powiatu sanockiego. Jednym z nich jest wniosek powiatu sanockiego, a dotyczy on przebudowy drogi Sanok - Bukowsko (II etap). Całkowity koszt realizacji oszacowany został na 3,7 mln zł, a dofinansowanie wyniesie 2,6 miliona. Drugi przyjęty wniosek wiąże się z przebudową dróg gminnych na terenie gminy Ko-

mańcza. Całkowity koszt projektu opiewa na 865 tys. zł, z czego dofinansowanie wyniesie 605 tys. zł. Najwyższą wartość osiągnął projekt gminy miasta Sanoka związany z budową dróg miejskich na osiedlu Wyspiańskiego, w dzielni-

cy Olchowce. Jego koszt wynosi 4,5 mln zł, z czego dofinansowanie pokryje 3,2 mln złotych. Pierwszy wniosek znalazł się na 27 miejscu z 44 przyjętych, drugi był na miejscu 32, trzeci na 36.

Widząc ogromne potrzeby w zakresie infrastruktury drogowej, zarząd województwa zadeklarował

dalszą pomoc na przebudowę dróg powiatowych i gminnych w kolejnych latach. Być może już pod koniec roku 2009 ogłoszony zostanie dodatkowy nabór wniosków w ramach infrastruktury komunikacyjnej.

emes



MARIAN STRUŚ

Stan dróg, zwłaszcza powiatowych i gminnych to najsłabszy chyba punkt infrastruktury technicznej nie tylko Podkarpacia. Dobrze więc się stało, że w Regionalnym Programie Operacyjnym znalazły się nań pieniądze. Może przynajmniej coś drgnie w drogach...

Tylko „Jedynka” w pierwszej setce

Znane są wyniki tegorocznej, 11. z kolei, edycji rankingu szkół ponadgimnazjalnych, przygotowanego przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektywy”. W gronie najlepszych placówek znalazło się ponownie I LO, które uplasowało się na 87. miejscu w Polsce i 5. w województwie podkarpackim.

Czołówka pozostała bez zmian – w kraju zwyciężyło XIII LO ze Szczecina, przed XIV LO z Wrocławia i V LO z Krakowa. Na Podkarpaciu najlepsze okazało się ponownie LO ss. Prezentek z Rzeszowa, które wyprzedziło rzeszowską „Jedynkę”, LO ze Stalowej Woli i I LO z Krosna. W tak doborowym gronie pozycja sanockiej „Jedynki” może tylko cieszyć.

– Bywało co prawda lepiej, bo w 2000 roku uplasowaliśmy się na 13. miejscu w kraju, ale i tak jestem zadowolony z osiągniętego wyniku. Nie jest on dla mnie zaskoczeniem, gdyż na podstawie liczby punktów zdobytych przez naszych laureatów i finalistów olimpiad w ubiegłym roku spodziewałem się miejsca

w pierwszej setce w kraju i piątce w województwie. Uważam, że to bardzo dobry wynik. Jesteśmy zwykłą szkołą, a nie kuźnią olimpijczyków, jakich wiele w dużych miastach, gdzie uczy się wybrana młodzież. W naszych warunkach to niemożliwe. Dla mnie istotnym jest, żeby utrzymać się w rankingu, w którym jesteśmy już od 10 lat, co uważam za duży sukces – podkreśla dyrektor Robert Rybka.

„Jedynka” okazała się sanockim rodzynkiem w tegorocznym rankingu. Wśród 384 szkół ponadgimnazjalnych ujętych w zestawieniu zabrakło, niestety, II LO, które w latach poprzednich kilkakrotnie się w nim pojawiało. – Jest nam

przykro z tego powodu. Mieśliśmy co prawda dwa finały centralne, ale bez laureatów i finalistów. Mam nadzieję, że to tylko chwilowa przerwa, że zaiskrzy w tym roku i powrócimy tam, gdzie kiedyś już byliśmy – mówi dyrektor Marek Cycoń.

/jot/

Decydujące kryterium rankingu stanowi liczba laureatów i finalistów olimpiad w kontekście wszystkich uczniów szkoły oraz finałów centralnych, do których jej wychowankowie zakwalifikowali się w minionym roku szkolnym. W zestawieniu brane są pod uwagę placówki, które miały przynajmniej dwóch uczniów z tytułem laureata lub finalisty.

OD DNIA 22 XII 2008 R. NIE ODPOWIADAM ZA DŁUGI ŻONY, URSZULI Ś.

Mariusz Śpiewak

Sanok w Złotej Setce Gmin Podkarpacia

Gmina miejska Sanok zajęła 26 miejsce na 159 w rankingu „Aktywa Gmina Podkarpacia”. Konkurs został zorganizowany przez gazetę Nowiny i Wyższą Szkołę Zarządzania w Rzeszowie.

Sanok znalazł się na liście m.in. za gminami miejskimi Jasła, Krosna i Dębicy, udało się nam wyprzedzić Mielc i Leżajsk. Choć zajęliśmy miejsce w trzeciej dziesiątce, to można pochwalić się wysokimi pozycjami w kategorii dochodów własnych (6 miejsce), czy też liczbie zatrudnionych w stosunku do liczby mieszkańców (9 miejsce). – Konkursy, mimo prestiżu, nie odzwierciedlają dokładnie rozwoju miasta. Sami organizatorzy przyznali, że są to kryteria subiektywne i niewystarczające – tłumaczy wiceburmistrz Marian Kurasz. Mankamentem rankingu jest także to, że nie podaje liczby punktów uzyskanych w danej kategorii, a jedynie sumę zajętych miejsc. – Bardziej obiektywne byłoby porównanie ilości punktów, wtedy udzieliłbyśmy, jaka jest waga uzyskanych lokat – komentuje. W związku z tym do kategorii przyszłorocznego rankingu dojdzie pięć nowych. Jak mówi wiceburmistrz, mamy szansę na dobry wynik w tych związanych z turystyką i działalnością kulturalno-oświatowo-sportową.

Wiele także zależy od tego, jakie lata są brane pod uwagę. – Gdyby konkurs był przeprowadzony w 2006, to spokojnie byłibyśmy w pierwszej dziesiątce, ponieważ kończyliśmy wtedy najważniejsze projekty, takie jak Hala Sportowa i wejście do parku. To przykład inwestycji, na które zdobyliśmy mnóstwo pieniędzy – zauważa M. Kurasz. Dlatego w przyszłym roku Sanok powinien zająć wyższe miejsce, planowane są bowiem nowe inwestycje. Gotowy jest projekt termomodernizacji podległych miastu placówek oświatowych. Miasto wspiera także takie przedsięwzięcia jak Aquapark czy budowę parkingów przy zamku i na „Okęciu”. – Jest także projekt parkingowy przy hali targowej, ale napotyka on na opór mieszkańców. Byłby już prawie gotowy, gdyby nie protesty – wyjaśnia.

Zapytany o przewidywany wynik w przyszłym roku wiceburmistrz M. Kurasz odpowiedział, że miasto powinno działać konsekwentnie i w sposób przemyślany, mając na względzie dobro mieszkańców,

a nie miejsce w rankingu. – Chodzi nam o to, żeby sanoczanom żyło się coraz lepiej i wygodniej, żebyśmy byli również atrakcyjni dla turystów. Myślę, że jeżeli spełnimy nasze zamierzenia, to i miejsca w rankingach będą wyższe – dodaje na zakończenie.

Fabian Miszkiewicz

Serdeczne podziękowania:

Firmie: Pass-Pol, Stomil - Sanok, Straży Pożarnej, Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Nafta -Gaz Sanok, Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu w Sanoku

Uczniom: Gimnazjum w Cisnej, Zespołu Szkół Drzewnych w Lesku, II Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku

oraz wszystkim osobom prywatnym, które nie zapomniły w okresie świątecznym o naszych dzieciach

składa

Dyrekcja oraz wychowankowie Powiatowej Placówki Socjalizacyjnej w Sanoku

Najszersze podziękowania przekazujemy również na ręce przedszkolaków o wielkich sercach i dyrekcji Przedszkola Samorządowego nr 2 w Sanoku za obdarowanie naszych małych wychowanków tak wspaniałymi prezentami.

Nikogo nie zostawia bez pomocy

Siarczyste mrozy sprawiły, że noclegownie i schroniska dla bezdomnych pękają w szwach. W sanockim Domu Bezdomnego Inwalidy również jest nadkomplet. Mimo to albertyni zapewniają, że nie odprawią z kwitkiem nikogo potrzebującego.

Schronisko na Olchowcach ma 90 miejsc w pokojach, z czego 17 zajmują pensjonariusze Domu Opieki Społecznej przeniesionego z Dąbrowki. Dla bezdomnych pozostają więc 73 miejsca, ale liczba mieszkańców jest większa – obecnie w schronisku przebywa 79 mężczyzn, z których część ulokowana została na korytarzach. Dwóch z nich zgłosiło się w ostatnich dniach. To stali bywalcy, którzy co roku spędzają zimę w schronisku.

Nie przetrwaliby jej tam, gdzie przebywają przez pozostałą część roku – jeden mieszka w fatalnych warunkach, drugi zaś w... altance.

– Nasza placówka ma specyficzny charakter, jest bowiem Domem Bezdomnego Inwalidy. Nikogo jednak nie odprawiamy od drzwi, mimo że mamy już nadkomplet. Jeśli będzie taka potrzeba, dołożymy materace – zapewnia Bogdan Ślusarz, kierownik schroniska.

/k/

Milion dla muzeum

Zapowiada się spokojny rok dla Muzeum Historycznego. Choć to chyba niewłaściwe określenie, bo pracy może być aż nadto. Raczej należałoby napisać „bezpieczny” – już na początku stycznia placówka ma zagwarantowaną pomoc finansową w wysokości miliona złotych. Tak dobrze jeszcze nie było.

Do 500 tys. zł z budżetu Starostwa Powiatowego, dołączyło kolejne pół miliona, które na sesji budżetowej „klepnęli” radni Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Kwota ta została wpisana do wojewódzkiego budżetu po wnioskach komisji kultury, które pozytywnie zaopiniowała komisja finansowa. Jest to trzeci rok z rzędu, kiedy muzeum uzyskuje wsparcie finansowe

– Bardzo na to liczymy. Taka umowa byłaby dla nas gwarancją w miarę stabilnej sytuacji finansowej, bez ciągłego „spaceru po budżetowej linii”. Przed rokiem też otrzymaliśmy milion złotych, choć wtedy nie mieliśmy go zagwarantowanego tak szybko jak teraz. Te pieniądze dają nam finansowe bezpieczeństwo, choć oczywiście dziś są relatywnie mniejsze, biorąc pod uwagę

kach plac – mówi Wiesław Banach, dyrektor MH.

Rok 2008 będzie więc dla muzeum „bezpieczny”, lecz raczej nie „spokojny”. Wkrótce rozpocznie się rozbudowa tzw. „skrzydła Beksińskiego”. – Ruszyć z budową musimy, bo miną nam terminy wszystkich uzgodnień. Środki na rozpoczęcie prac mamy z majątku Beksińskiego, ale co potem? Jeżeli nie otrzymamy dotacji, o którą zabiegamy, to pieniądze będziemy musieli szukać gdzie indziej. Żyjemy w niepewności tym większej, że nie ma konkretnych jeżeli chodzi o terminy rozpatrzenia wniosków. Podobno wszystko miało się rozstrzygnąć do końca roku, tymczasem nadal cisza. A konkurencja jest olbrzymia. Pociśzamy się jednak tym,



Tęgoroczný byt muzeum jest zabezpieczony. Dyrektor Wiesław Banach nie musi martwić się o bieżące wydatki, nadal jednak nie wie, czy będzie dotacja na tzw. „skrzydło Beksińskiego”.



we z sejmiku (w 2007 było to 200 tys. zł, w 2008 – łącznie 500 tys. zł). Wiele wskazuje też na to, że wkrótce może zostać podpisana umowa pomiędzy powiatem i sejmikiem, dotycząca współprowadzenia muzeum.

inflację i zapowiadany wzrost kosztów energii. Zaznaczyć chcę, że jest to kwota podstawowa, która obsługuje fundusz plac i koszty energetyczne budynków. Dlatego też, niestety, nawet nie możemy myśleć o podwyż-

że sanockie wnioski – nasz i Muzeum Budownictwa Ludowego – są najskromniejsze, więc może jakoś nas „przepchną” – żartuje na zakończenie dyrektor Banach.

B. Błażewicz

„Cecylia” startuje

Po półrocznej przerwie i turbulencjach organizacyjnych, wznawia działalność Chór im. św. Cecylii. W jakiej dyspozycji znajduje się Jubilat, o tym będzie można się przekonać po pierwszych próbach. Na pewno myśli o wzmocnieniu składu, co wynika z zapowiedzi szerokiego naboru...



Jeśli ktoś lubi śpiewać, to ważna dla niego jest scena i publiczność, a nie rozgrywki między panem, wojewodą i plebanem.

Katolickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne ogłasza szeroki nabór do Chóru im. św. Cecylii. Przyjęcia odbywają się w każdy wtorek i piątek o godz. 17.30 w świetlicy przy ul. Robotniczej 5a. Serdecznie zapraszamy młodzież, jak i osoby dorosłe. Oprócz koncertów w kraju i poza jego granicami czekają na Ciebie wycieczki i pielgrzymki, w których będziesz mógł uczestniczyć wraz z rodziną.

**Za Zarząd
Antoni Wojewoda**

Nasza informacja mówiąca o tym, że „po głośnym jubileuszu zapanowała głęboka cisza”, zmobilizowała do działania Katolickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, pod egidą którego działa Chór im. św. Cecylii. Efektem tej mobilizacji jest ogłoszony nabór do Chóru oraz zapowiedź pierwszych prób. – Przynajmniej sobie, że nie zmarnujemy 50-letniego dorobku i „Święta Cecylia” nie zamknie. Zawsze wszyscy dodają nam otuchy i zachęcają do kontynuowania tradycji. Czujemy się więc zobowiązani, aby to czynić – mówi Antoni Wojewoda, prezes zarządu KTS-K.

Towarzystwu podała rękę Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan”, udostępniając swój lokal (świetlicę) przy ul. Robotniczej 5 a (I p.) na prowadzenie prób. Odbywać się one będą w każdy wtorek i piątek o godz. 17.30. Rozpoczną po Bożemu, od spotkania oplatkowego. A potem machina rozkręci się na dobre. Tak, jak to było przez pięćdziesiąt lat.

emes

Jubilaci z „Kulfona”

Aż trudno w to uwierzyć – wydawana przez uczniów II LO gazeta „Kulfon” obchodzi jubileusz 10-lecia! Przed świętami ukazał się – jubileuszowy – 50 numer pisma, nad którym od początku redakcyjną opiekę sprawuje polonista Tomasz Kulpiński, prowadzący Koło Dziennikarskie. Za zaszczyt czytujemy sobie, iż mamy także swój niewielki udział w tym dziennikarskim przedsięwzięciu...

Chodzi o – niezmienny od narodzin pisma – kształt liter tytułu, będący rezultatem talentu twórczego i pracy niegdysiejszego redaktora technicznego „TS” – Macieja Haudka. Nawet po 10 latach wymyślona przezeń winieta budzi podziw dziennikarzy i czytelników „Kulfona”. A powia-



zania są też i takie – przez kilka lat Tomasz Kulpiński wspierał „TS” swym korektorskim okiem...

Młodszy kolegom po piórze i ich mistrzowi, którzy przed świętami odwiedzili naszą redakcję, życzymy porwijających artykułów, wysokiego nakładu i wiemych Czytelników.

I kolejnych jubileuszy w równie dobrej kondycji!

/jot/



Zespół SOUL, zespół dziecięcy SOULIKI oraz instrumentalści.

Jak w niebie anieli...

Nader liczną publiczność zgromadził niedzielny koncert kolęd i pastorałek w farze, którego można było wysłuchać po wieczornej mszy św. I nic dziwnego, gdyż liczba i poziom wykonawców gwarantowały moc artystycznych doznań, a nawet wzruszeń.

Zainaugurował go popis 70-osobowego zespołu dziecięcego „Souliki”. Wykonywane z ogromnym zaangażowaniem przez najmłodszych śpiewaków utwory bożonarodzeniowe – zarówno te popularne, jak i mniej znane – zostały bardzo ciepło przyjęte przez

publiczność. Na miano muzycznej uczty zasłużył występ zespołu wokalnego SOUL, wspieranego przez instrumentalistów szkoły muzycznej. Piękno polskich kolęd i pastorałek w połączeniu z artystycznym kunsztem wykonawców sprawiły, że ręce same składały się

do braw. W programie znalazły się również utwory przygotowane przez SOUL na zbliżający się Ogólnopolski Koncert Kolęd i Pastorałek w Będzinie, z którego zespół przywiózł już Grand Prix w 2004 roku. Jeśli podopieczne Moniki Brewczak wykonają je na takim poziomie jak podczas niedzielnego koncertu, mają szansę na powtórzenie sukcesu. Trzymamy kciuki!

/jot/

Różne klimaty, jedna (dobra) zabawa

Okres świąteczno-noworoczny przyniósł sporo koncertowych atrakcji. W klubie Pani K. zagrały zespoły Contemporary Noise Sextet i Wa-Da-Da, a w klubie Kino ukraińska grupa Rusychi. Choć klimaty muzyczne były różne, to słuchacze bawili się dobrze.

Koncerty w „Panice” mają swoją stałą publiczność, znów przyszło po około 80 osób. Contemporary Noise Sextet zaprezentowali elektryczny jazz o tradycyjnym brzmieniu, w którym wiodące role odgrywały dwa saksofony, trąbka i kontrabas. – Grali tylko własne utwory, ale to był mocarny, taki kryminalny jazz w stylu lat 70. – podkreślał Michał Szul, szef klubu. Publiczność podzieliła jego zdanie – rozbijała się mocno, były bisy.

Tuż po nowym roku do klubu Pani K. zawitała grupa Wa-Da-Da z Lubonii. W składzie więcej niż zaskakującym: kilku bębniarzy plus trzy panie – skrzypaczka, wokalistka i... tancerka. Muzyka,

za sprawą masy bębnow nieco „etniczna” i mocno hipnotyczna, skutecznie wciągnęła słuchaczy. Podczas bisów do zespołu dołączyły kolejne dwie panie, które śpiewały w różnych językach. Jedną z nich okazała się była wokalistka Wa-Da-Da – Monika Wolańska, dyrektorka Uniwersytetu Ludowego we Wzdowie.

Przyjazd zespołu Rysuchi wzbudził bardzo duże zainteresowanie – do klubu Kino przyszło ponad 250 osób. Duży wpływ na frekwencję miał fakt, że wstęp był wolny, bo grupa traktowała występ jako „rozgrzewkę” przed koncertem w Lesku, gdzie następnego dnia grała jako gwiazda sylwestrowej imprezy.



Śpiewająca w zespole Rusychi wokalistka Ludmiła urzekła publiczność świetnym głosem, słowiańską urodą i... pięknym wiankiem.

Wśród publiczności nie brakowało mniejszości ukraińskiej – zwłaszcza z Morohowa – która śpiewała i tańczyła wraz z uroczą wokalistką Ludmiłą. Grupa trzykrotnie bisowała. – Rysuchi zaprezentowała barwny ukraiński folk, w którym były też elementy muzyki bałkańskiej. Folkowy klimat podkreślało brzmienie takich instrumentów jak skrzypce, okaryna czy flety. Naprawdę dobry koncert – powiedział jego organizator Marcin Milczanowski.

W przyszły piątek w Klubie Pani K. zagra Paprika Corps. Będzie to już piąty koncert tej grupy w Sanoku.



Contemporary Noise Sextet zaprezentował jazz, który części słuchaczy wydał się mocno „kryminalny”.

(bart)

SDK zaprasza

Do kina

„Dziewczyna mojego kumpla” to komedia ostra, kąśliwa i tylko w pewnym sensie – romantyczna. Niezłe aktorstwo, błyskotliwe dialogi. Zwyczajnie: rozrywka, w sam raz na zimowy wieczór. W piątek o 17, w sobotę i niedzielę o 19, i jeszcze raz we wtorek o 17.30.

„33 sceny z życia” – nagrodzony w Gdyni film Małgorzaty Szumowskiej to kino, które ogląda się w milczeniu, ze ściśniętym gardłem. Nie ma tam nic z estetyzującej bajki – tylko surowa lekcja życia wyłożona poprzez doświadczenie umierania, krok po kroku, w najdrobniejszych szczegółach. W piątek o 19, w sobotę i niedzielę o 17, poniedziałek i wtorek o 19.30.

Na koncerty

15 stycznia (czwartek) o godz. 18 na wieczór kolęd zapraszają chór Adoramus i zespół wokalny Cantabile, gościnnie wystąpi grupa instrumentalna Są Gorszi. 24 stycznia (sobota) o godz. 17 z programem noworocznym wystąpi zespół smyczkowy Con Amore. Wstęp na koncerty zespołów Sanockiego Domu Kultury – wolny.

25 stycznia (niedziela) o godz. 17 w SDK odbędzie się recital Edyty Geppert – niezwykła okazja przeżycia emocji, jakich dostarczają publiczności tylko nieliczni, obdarzeni prawdziwą charyzmą artyści. Bilety (40 zł) do nabycia w sekretariacie SDK.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Co w budżecie piszczy?

29 grudnia ub. roku został uchwalony budżet powiatu sanockiego na rok 2009. Jak wyjaśnia dr Piotr Uruski, przewodniczący Komisji Budżetu, Finansów i Rozwoju Gospodarczego Rady Powiatu, jest on nastawiony na jak najszersze wykorzystanie środków unijnych i realizację zadań inwestycyjnych.



Co by tu dzielić, gdyby nie pieniądze tzw. zdobywcze. I czym by się tu było chwalić na koniec roku, gdyby nie one – myśli Piotr Uruski, szef od finansów w radzie powiatu sanockiego.

Planowana kwota przeznaczona na inwestycje w tym roku jest rekordowa, to ponad 17,5 mln zł – mówi Piotr Uruski. Znaczna część pieniędzy w budżecie na 2009 rok przeznaczona jest na wkłady własne do projektów unijnych. Łączy się to jednak z powiększeniem deficytu budżetowego. Jego wysokość jest spowodowana tym, że w obecnym roku zostało zgłoszonych więcej projektów do unijnego dofinansowania i do projektów rządowych odbudowy dróg, a budżet nie dysponuje wielkimi środkami dochodów własnych. Wynoszą one ok. 1/5 przychodów budżetu – dodaje. Po otrzymaniu decyzji o dofinansowaniu złożonych projektów, wiadomo jednak, że planowany deficyt zmniejszy się o ponad 5 mln złotych, co pozwoli przygotować kolejne projekty drogowe, oświatowe oraz z zakresu opieki zdrowotnej.

Rok 2009 to przede wszystkim inwestycje drogowe. Wiadomo już, że przebudowie zostanie poddana droga Sanok-Bukowsko łącznie z ul. Okulickiego w Sanoku. Do przedsięwzięć planowanych do realizacji należą m.in. przebudowy dróg: Zagórz – Poraż, Smolnik – Mików, Sanok – Dobra, Prusiek – Wysoczany, Tyrawa Wołoska – Wańkowa, czy też odcinka trasy wodociągowej przez Odrzechową. Złożony zostanie także wniosek na dofinansowanie termomodernizacji wszystkich szkół średnich na terenie Sanoka. Nie ma jednak gwarancji na to, czy dojdzie do ich wykonania. – Nasze wnioski są dobrze przygotowane i w związku z tym liczymy na to, że jak najwięcej naszych projektów zostanie przeferowanych – wyraża swoje nadzieje Piotr Uruski. Wszystko zależy jednak od tego, czy zostaną dofinan-

sowane przez Regionalny Program Operacyjny. Ostatecznie sprawa większości planowych inwestycji rozstrzygnie się na wiosnę tego roku.

Powiat w tym roku pomoże także szpitalowi i Muzeum Historycznemu. Sanocki szpital zostanie dofinansowany kwotą co najmniej 770 tys. zł, która będzie pochodzić z wolnych środków budżetowych. Pieniądze te zostaną przeznaczone na wkład własny do 5-milionowego projektu przeniesienia oddziału kardiologii, który zostanie zgłoszony do Ministerstwa Zdrowia. Muzeum Historyczne poza przewidzianymi w budżecie powiatu 500 000 zł otrzyma taką samą pomoc z kasy marszałka województwa.

Do Narodowego Programu Budowy Dróg Lokalnych została zgłoszona modernizacja ulicy Jana Pawła II, jednak nie miała szczęścia u oceniających projekty i wylądowała na liście rezerwowej. W tej sytuacji rozważa się przeprowadzenie remontu wspólnie z miastem, co, jak widać na przykładzie ulicy Sienkiewicza, nie jest wcale takie proste. – To my, jako powiat ponieśliśmy w pewnym sensie odpowiedzialność za to, że miasto ociągało się z wymianą kanalizacji pod ulicą Sienkiewicza, a nie mieliśmy z tym nic wspólnego. Powiat odpowiada tylko za nawierzchnię i chodniki – skarży się dr Uruski. Na remont czeka także pozostała część ulicy Sienkiewicza. – Czekamy na miasto z jak najszybszą wymianą infrastruktury pod nawierzchnią. Moim zdaniem takie prace można wykonać w okresie zimowym. Umożliwiłoby to nam ogłoszenie przetargu na wykonanie nakładki asfaltowej i chodników w terminie majowym – mówi Piotr Uruski.

Fabian Miszkiewicz

Gorąca zabawa w Zagórz

Sylwestrową imprezę pod gołym niebem mieli nie tylko sanocczanie. Po raz pierwszy plenerowe witanie Nowego Roku zorganizowane zostało także w Zagórz.

Wszyscy ci, którzy nie zlekli się mrozu, mieli okazję bawić się pod sceną Domu Kultury przy rytmach muzyki reggae i ska w wykonaniu zespołu *Eriief Massiv Sound System*. Młodzi muzycy z Poznania swoją „pozytywną energią” rozgrzali publiczność – początkowo niewielką, ale z czasem coraz większą i bardziej roztańczoną.

Bardzo podobał się występ grupy artystycznej *Lumen Notis*, która zaprezentowała m.in. taniec z płomieniami, żonglerkę płonącymi pochodniami i potykanie ognia.

Dzięki takim atrakcjom uczestnicy sylwestrowej zabawy na dobre zapomnieli o temperaturze znacznie poniżej zera.

O północy burmistrz Zagorza Bogusław Jaworski złożył mieszkańcom życzenia noworoczne, opatrzone efektywnym pokazem sztucznych ogni. Wiele emocji wzbudził konkurs, w którym na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody. Szczęśliwcy wracali do domów z nowymi aparatami cyfrowymi, odtwarzaczami MP4 i mini-wieżą.

(b)



„Ognisty” występ grupy artystycznej Lumen Notis rozgrzał uczestników sylwestrowej imprezy w Zagórz.

Zmieniasz dane? Zmień dowód!

Nie wszyscy wiedzą, że zmiana nazwiska lub adresu wymaga wymiany dowodu osobistego. Na złożenie wniosku mamy trzy miesiące. Po tym czasie nasz dokument tożsamości straci ważność. A z nieważnym czeka nas sporo problemów – nie dostaniemy na przykład kredytu i konta w banku, nie odbierzemy na pocztę paczki czy polecanej przesyłki, nie podpiszemy umowy u notariusza.



Obowiązująca do tej pory ustawa o ewidencji ludności i dowodach osobistych nakazywała co prawda przy zmianie nazwiska czy adresu wymianę dowodu, ale wiele osób z tym zwlekało, gdyż dotychczasowy nie tracił ważności. Wprowadzona

pod koniec roku nowelizacja znacznie zaostrzyła przepisy. Teraz dowód osobisty zostanie unieważniony po upływie trzech miesięcy od zmiany zawartych w nim danych, jeśli właściciel dokumentu nie złoży wniosku o jego wymianę. (Osoby mieszkające za granicą mają na to 4 miesiące.)

Dowód osobisty straci również swoją ważność w chwili zawiadomienia o jego zaginięciu. Nawet, jeśli się odnajdzie, trzeba będzie wyrobić nowy.

Nowe przepisy obowiązują od połowy listopada. Warto o nich wiedzieć, by nie narazić się na niepotrzebne kłopoty. **/k/**

Rubryka pod psem

Rozpaczają za pupilką

Kiedy jedni bez skrupułów pozbywają się swych czworonogów, inni nie mogą pogodzić się z ich utratą. Tak jest w przypadku właścicieli suczki Kora, która zaginęła w sylwestra podczas spaceru po Sanoku.

Kora – mała, ciemna, długowłosa – jest jamnikopodobnym miszakiem. Na szyi ma obrózkę. Właściciele – mieszkańcy posesji przy ulicy Ogrodowej 31 – bardzo tęsknią za suczką i rozpaczają z powodu jej zaginięcia. – W domu panuje prawdziwa żaloba – przyznają ze smutkiem. Osoby, które mogłyby udzielić jakichkolwiek informacji na temat zaginionego psiaka, proszone są o kontakt pod numerami: (013) 463-17-41 lub (013) 463-00-95.

//

Pozostaną w pamięci

Panu Arturowi Szałajko
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składają

**Zarząd i pracownicy
SPGK Sp. z o.o. w Sanoku**

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 3.01.2009 r. zmarł długoletni pracownik
Rejonu Dystrybucji Energii Sanok PE Komańcza
śp. Zygmunt Kowalski
Rodzinie zmarłego wyraży głębokiego współczucia i żalu
składa
**Dyrekcja, Zw. Zaw. Kleżanki i Koledzy
Rejonu Dystrybucji Energii Sanok**

Czad zabija po cichu

Do tragicznego zdarzenia doszło z poniedziałku na wtorek w Falejówce. Na jednej z prywatnych posesji śmiertelnemu zacczadzeniu uległa 87-letnia kobieta

Staruszka mieszkała w drewnianym domu wraz z synem i synową. Mężczyznę obudziły w środku nocy kłęby dymu wydobywające się z pomieszczenia, gdzie spała matka. Wezwał straż pożarną i próbował ugaszczyć pożar. – Zgłoszenie odebraliśmy kilkanaście minut po 3. Na miejsce wystawny został jeden zastęp i karetka pogotowia – informuje mł. bryg. Krzysztof Zubik, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej sanockiej PSP.



By uchronić się przed czadem należy kupować urządzenia grzewcze z atestem i dbać o drożność przewodów kominowych i wentylacyjnych.

dopodobnie zawdzięczają życie swemu sąsiadowi. 30 grudnia około 16 mężczyzna odwiedził znajomych. W mieszkaniu zastał gospodarzy i ich 12-letnią córkę z objawami zatrucia czadem. Natychmiast wezwał pogotowie, któ-

re zabrało rodzinę do szpitala. Przybyli na miejsce zdarzenia strażacy stwierdzili w mieszkaniu wyższe od dopuszczalnego stężenie tlenku węgla – przyczyny tego są ustalane. Sprawdzili też klatkę schodową, ale tam wartości były w normie. Mieszkańcom bloku zalecono przewietrzenie mieszkań.

Mimo wielokrotnie powtarzanych apeli, wciąż dochodzi do przypadków zacczadzeń. Dla części ich ofiar pomoc przychodzi, niestety, zbyt późno. W jaki sposób ustrzec się przed zdradliwym czadem? – Należy zwracać szczególną uwagę na drożność przewodów kominowych, które powinny być systematycznie czyszczone. Można to robić samodzielnie, ale lepiej zlecić kominiarzowi. Równie ważna jest drożność przewodów wentylacyjnych. W żadnym wypadku nie wolno uszczelniać i zaklejać kratek, bo wtedy nie ma ciągu i wszystkie spaliny idą do mieszkania. To podstawa. Dla bezpieczeństwa można dodatkowo zamontować czujniki tlenku węgla, które są dostępne w handlu – radzi Krzysztof Zubik.

/joko/

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon.. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15,

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-sanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanoka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citasanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania

Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

San-TAXI tel. 96-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek

9-11 I – apteka „Pod Orlem”, ul. 3 Maja 17

12-19 I – apteka „Cefarm”, ul. Traugutta 9.

Paradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,

coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjny

-Konsultacyjny

ds. Problemów

Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.00.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska

tel. 013-463-23-31.

Wirtuozi fortepianu, wybitni wykładowcy oraz blisko stu młodych miłośników tego instrumentu z Polski, Ukrainy, Słowacji, Białorusi, Rosji, Wietnamu i Japonii będą gośćmi IV edycji Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”, które odbędzie się w Sanoku w dniach 31 stycznia – 8 lutego br. Doceniając rangę i rozmach imprezy, patronat nad nią roztoczył Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski.

IV Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic” – Sanok 2009

Bach na cztery fortepiany i zespół kameralny

Idea jest piękna i wspaniale się rozwija. Forum z roku na rok zyskuje międzynarodową renomę, ciesząc się uznaniem wybitnych mistrzów muzyki oraz ogromną sympatią uczestników. Nie jest dziełem przypadku, że radzie programowej Forum przewodniczy prof. Jarosław Drzewiecki, a rozkochani są w nim tacy wybitni artyści jak: prof. Tatiana Shebanova, Oksana Rapita, czy Eugenia Rezler.

Nowa, czwarta edycja Forum przyniesie wiele nowości. Po raz pierwszy w historii przekroczy ono granice Sanoka i Polski. Jego uczestnicy koncertować bowiem będą również w Koszycach, we

(juror Konkursu Chopinowskiego, wychowawca Krystiana Zimmermana, posiadacz najwyższego odznaczenia w kulturze „Gloria Artis”), Stanisław Drzewiecki (Grand Prix Konkursu Eurowizji w Bergen), Mariusz Dubaj (wybitny kompozytor), Artur Jaroń (dyrektor festiwalu w Busku Zdroju) i inni.

Głównym celem organizatorów Forum jest wszechstronny rozwój muzyczny młodzieży pianistycznej poprzez lekcje indywidualne i otwarte z zaproszonymi mistrzami. Ważnym jest również udział w wykładach poświęconych m.in. takim tematom jak: „Polskie inspiracje w muzyce ukraińskiej”, „Jak zaprzy-

go, Tatiany Shebanovej, Stanisława Drzewieckiego i Andrzeja Jasińskiego, z udziałem światowej klasy zespołu smyczkowego „Prima Vista” będzie można usłyszeć pierwsze w historii w tej części Europy wykonanie Koncertu a-moll na cztery fortepiany Jana Sebastiana Bacha.

Zespół „Prima Vista” będzie to-

warzył również solistom w koncertach fortepianowych Haydna, Mozarta, Chopina, Góreckiego oraz Pelecisa (premiera w Polsce lotewskiego kompozytora).

Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic” stało się ważnym i prestiżowym miejscem wymiany doświadczeń, poznania kultury sąsiadów i promocją tradycji kulturowych Sanoka i Bieszczad. Tutaj uczestnicy spotykając się ze swoją pasją, mobilizują się do wysiłku, by z właściwą sobie radością dojść na „Parnas Sztuki”. Forum jest także miejscem przyjaźni i spotkań. Uczestnicząc w zajęciach, czy relaksując się na basenie, dyskotekach czy kuligu, zacieśniają się relacje i otwierają... granice.

– Cieszę się ogromnie, że już za trzy tygodnie, w sobotę 31 stycznia, rozlegnie się sygnał rozpoczynający czwartą edycję Forum. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie jego wielcy sojusznicy i mecenasi. Chylę czoło przed dyrektorem Waldemarem Wójcikiem z sanockiego oddziału PGNiG, burmistrzem miasta Sanoka Wojciechem Blecharczykiem, krakowską Akademią Szkoleń i Kompetencji, Nafta-Gaz Service, bez których nie osiągnęlibyśmy celu – mówi Janusz Ostrowski, dyrektor MFP.

A my, dumni, iż po raz kolejny dostąpiliśmy zaszczytu pełnienia roli jednego z patronów medialnych Forum, liczymy, że z tej wyjątkowej okazji skorzystają sanoccy melomani. Dla wielu z nich może to być jedyna i niepowtarzalna okazja słuchać na żywo prawdziwych wirtuozów fortepianu.

Marian Struś



Czymś musiał ująć Janusz Ostrowski Tatianę Shebanową i Jarosława Drzewieckiego, że sanockie Forum Pianistyczne od początku traktują jako swoje chrzestne dziecko. Na zdj. podziękowania dla pani Tatiany za udział w III edycji i zaproszenie za rok. Przyjedzie!

Lwowie, a także na zamku w Łańcutcie i w Krośnie. Do grona stałych gwiazd – Tatiany Shebanovej i Jarosława Drzewieckiego, Oksany Rapity, Alicji Faryniarz i jej męża Zbigniewa oraz Adama Rozlacha – dołączą kolejne: Andrzej Jasiński

jaźnić się z utworem współczesnym”, „Współpraca pianisty z zespołem kameralnym”, lub „Mazurki Fryderyka Chopina”.

Sensacyjnie zapowiada się finał Forum. W wykonaniu wirtuozów fortepianu: Jarosława Drzewieckiego

W Domu Dziecka znów wrze

Kolejny skandal czy manipulacja?

Dokończenie ze str. 1

– Przeżyłam szok, gdy to przeczytałam. Jakby ktoś obuchem w głowę mi dał. Ani nikt tu nie głodzi dzieci, ani nie dzieje się im żadna krzywda. Pozostali wychowankowie, także pracownicy są oburzeni tym pismem. To jedna wielka manipulacja. Tak się nie postępuje z dziećmi. Ale nie o dzieci tu chodzi i nie dzieci to wymyśliły. Skoro apel dotyczy powrotu do pracy nie tylko Pawła L., ale i pana Kawy, to dla mnie jest jednoznaczne, że te sprawy łączą się ze sobą. Dramatyczne jest to, że dzieci są wykorzystywane do takich celów. Część z nich w ogóle nie wiedziała, co podpisuje – twierdzi Anna Chytlą. Wśród sygnatariuszy pisma są m.in. wspomniane wcześniej trzy nastolatki, w tym – co ciekawe – również ta, która wcześniej zarzucała Marianowi Kawie stosowanie przemocy, 8-letni chłopiec, głuchoniemy 17-latek i dwóch wychowanków, którzy przyszli do placówki dopiero 19 grudnia.

Pismo zostało przekazane staroście i rozłożone na stołach

sali herbowej tuż przed budżetową sesją rady powiatu sanockiego. – Do mnie przyniosły je w jednym egzemplarzu dwie kilkunastoletnie dziewczyny, tuż przed rozpoczęciem sesji. Kto wyłożył odbitki na sali, nie wiem – wyjaśnia starosta Wacław Krawczyk. Nie potrafi również odpowiedzieć na to pytanie Waldemar Szybiak, szef rady powiatu. – Kiedy przyszedłem, już tam leżały. Nie sądzę, żeby kolportowały je z własnej inicjatywy dzieci, bo to wymaga znajomości pewnych procedur, terminów i zasad. O tym, że dzieci były u starosty, dowiedziałem się od pana Kawy. Na sesji nie zajmowaliśmy się tą sprawą. Dla mnie cała sytuacja jest przedziwna, ale nie chciałbym jej komentować. Pan Kawa ma postawione zarzuty, które rozstrzygnie sąd.

Pokłosiem pisma stała się zarządzona przez starostę kontrola Domu Dziecka, którą rozpoczęli pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. – Mam krytyczny stosunek do tego pisma, bo dzieci wypowiadają się w spra-

wach, w których nie powinny się wypowiadać. Zarządziłem jednak kontrolę pod kątem stawianych w piśmie zarzutów. Sprawdzimy, czy dzieci są zastraszane, głodne, pozbawione opieki. O wynikach tej kontroli poinformuję po jej zakończeniu – deklaruje Wacław Krawczyk.

Doniesienie w sprawie Pawła L. trafiło we wtorek do Krosna. – Prokuratura sanocka przekazała nam te materiały, uważając, że zachodzi tu związek przyczynowy ze sprawą, którą już prowadzimy. Po rozpatrzeniu jestem jednak odmiennego zdania. Sprawa dotyczy innej osoby, inne są okoliczności. Dlatego zdecydowałem o odesłaniu materiałów do Sanoka – wyjaśnia Cezary Pelczarski. Zapytany o śledztwo dotyczące Mariana Kawy, odpowiada: – Realizujemy jeszcze zgłoszone wnioski dowodowe, przesłuchujemy kolejnych wychowanków. Mam nadzieję, że uporamy się z tym do końca stycznia i wtedy dopiero można spodziewać się aktu oskarżenia.

Joanna Kozimor

W deszczu szampana i fajerwerków

Jak powitaliśmy Nowy Rok? Jedni hucznie – na balach, zabawach i dyskotekach, drudzy bardziej kameralnie – na prywatkach i towarzyskich spotkaniach, jeszcze inni – w domowym zaciszu, przed telewizorem. Nie brakło też miłośników sylwestra pod gwiazdami, którzy postawili na ludyczne świętowanie na Rynku.

Pierwsi imprezowicze pojawili się na nim około 22. Ich krąg powoli się rozrastał, a koło północy wypełnił niemal cały plac. Choć dominowali ludzie młodzi i bardzo młodzi, widać było również przedstawicieli „wieków średnich”, którzy bawili się równie dobrze jak „małolaty”. Sprzyjała temu muzyka w wykonaniu „Małej Generała Paczki” – covery dobrze znanych utworów, podprawione country i folkiem rozbujały sylwestrową publikę, która przytupywała ochoczo, rozgrzewając nieco zziębnięte ciała. Tuż przed godziną zero tradycyjne życzenia noworoczne przekazał mieszkańcom miasta burmistrz Wojciech Blecharczyk, a potem – po chóralnym odliczaniu – wystrzeliły w niebo korki od szampanów i sztuczne ognie. Niektórzy dosłownie zostali w nich skąpani, obeszło się jednak bez burd, bijatyk i latających butelek, w czym duża zasługa pilnujących porządku funkcjonariuszy Policji i Straży Miejskiej, wspomnianych przez ochroniarzy z Agencji Poglesz. Nad bezpieczeństwem bawiących czuwali też strażacy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej sanockiej PSP oraz załoga karetki miejskiego ZOZ-u. – To był najbardziej spokojny sylwester, jaki przyszło mi zabezpieczać. Sanoczanie bawili się kulturalnie i bezpiecznie, choć nie brakowało osób, które przesadziły z alkoholem. Widok policjantów skutecznie studził jednak jakikolwiek zapał do



Pokaz fajerwerków przygotowany przez strzyżowską firmę „Progress” stanowił kulminacyjny moment imprezy.

rozmów – mówi podkom. Jerzy Górecki z sanockiej KPP.

Zdecydowanie mniej niż w poprzednich latach było też potłuczonego szkła. Propagowany od dłuższego czasu przez organizatorów konkurs butelkowy, w którym można wygrać atrakcyjne nagrody, okazał się skutecznym antidotum na szklane pobożewisko. Tym razem w kontenerze znalazło się prawie tysiąc butelek zawierających kartki z nazwiskami, z których komisyjnie wylosowano trzy, premiując je nagrodami. Szczęśliwcami okazali się: Krystyna i Michał Sawczyszyn z Mokrego (cyfrowy aparat fotograficzny), Zofia Pelczarska

siejszym podczas spotkania u burmistrza.

– Myślę, że impreza – choć bez wielkich gwiazd – była udana. Jej program determinowały pieniądze przeznaczone na ten cel w budżecie miasta. Trudno szaleć, jeśli ma się na wszystko 20 tysięcy złotych, a sama scena kosztuje 12... Uważam, że zespół, choć mało znany, sprawdził się znakomicie, a muzyka, jaką grał, była przyjazna dla osób w różnym wieku. Ludzie fajnie się bawili do samego końca. Ostatni uczestnicy rozeszli się około 2.30 – mówi Wojciech Pajestka z wydziału rozwoju i promocji miasta.

/joko/

Usuną pomnik i krzyże

Zapadła decyzja w sprawie nielegalnego pomnika ku czci żołnierzy UPA, postawionego w rejonie Chryszczatej. Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Sanoku stwierdził, iż jest to samowola budowlana i nakazał rozbiórkę.



Postawiony przed kilkoma miesiącami pomnik został prawdopodobnie wniesiony na górę w częściach przez uczestników wycieczki z Kanady.

Na monument składa się obelisk z tryzubem i dwujęzycznym napisem „Cześć pamięci żołnierzom UPA poległym 23.01.1947 w walce z żołnierzami WP w obronie podziemnego szpitala. Cześć ich pamięci. Towarzysze broni.” oraz siedem metalowych krzyży. Nie wiadomo, kto jest autorem pomnika i kto postawił go w tym miejscu. Policja nie wyklucza, że to dzieło członków wycieczki z Kanady. Inwentaryzacja upamiętnień

przeprowadzona na Podkarpaciu wykazała, że jego treść i lokalizacja nie zostały uzgodnione z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, do czego zobowiązuje podpisane między Polską a Ukrainą porozumienie. Przewodnicząca wojewódzkiej radzie wicewojewoda Małgorzata Chomycz w listopadzie zwróciła się do wójta gminy Komańcza o zajęcie się tematem. Sprawa wzbudziła spore emocje, zwłaszcza wśród mniejszości ukra-

ińskiej, która nie godzi się na rozbiórkę, gotowa przyjąć jedynie usunięcie napisu. Trafiła także na sesję rady powiatu sanockiego, podczas której część radnych opowiedziała się za demontażem obelisku i pozostawieniem krzyży, część zaś optowała za usunięciem wszystkiego. Ostateczną decyzję podjął na przełomie roku Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, który nakazał rozbiórkę monumentu. – Pomnik jest ewidentną samowolą budowlaną i nie może być mowy o jego legalizacji. W tej sytuacji decyzja mogła być tylko jedna: rozebrać. Dotyczy to całego upamiętnienia – podkreśla Stanisław Tabisz.

W poniedziałek decyzja dotarła do Nadleśnictwa Komańcza, które w imieniu Skarbu Państwa zarządza terenem, gdzie stoi pomnik. Nadleśniczy Władysław Budzyń przyznaje, że jest ona dlań dość kłopotliwa i to z kilku powodów. Po pierwsze, nadleśnictwo nie ma technicznych możliwości, by rozebrać monument. Będzie musiało wynająć rzeczoznawcę, który sporządzi kosztorys, a następnie zorganizować przetarg i wyłonić wykonawcę, co potrwa do wiosny. Równie – a może nawet bardziej – istotne są względy religijne i społeczne. Nadleśniczy uważa, że rozbiórka pomnika to jedno, ale wyrwanie poświęconych krzyży to już zupełnie coś innego, co budzi w nim duże kontrowersje.

/joko/

Sanok jest naszym wspólnym dobrem

Miniony rok ocenia burmistrz miasta Wojciech Blecharczyk

*** Z czego pan najbardziej się cieszy, a z czego powinni cieszyć się mieszkańcy?**

– W minionym roku każdy miał, jak sądzę, inny powód do radości. Myślę, że wspólnie powinniśmy się cieszyć przede wszystkim z tego, że miasto się rozwija, pięknieje. Uważam, że nie zmarnowałem tego roku, i że wszyscy go nie zmarnowaliśmy. A na sam koniec, w ostatnim dniu grudnia, dostałem nieoczekiwany powód do radości: decyzją marszałka województwa Sanok otrzymał 3,2 mln zł na dofinansowanie realizacji projektu modernizacji dróg na osiedlu Wyspiańskiego.

*** Co było największym sukcesem minionego roku? Które z dokonań?**

– To chyba zbyt ogólne pytanie... Życie miasta jest bogate, różnorodne, wielowymiarowe. W wymiarze gospodarczym sukcesem było pozyskanie – o czym mówiłem – dodatkowych pieniędzy na ulicę Wyspiańskiego i rewitalizację Rynku, metry nowych albo wyremontowanych dróg czy chodników. Za sukces trzeba bezwzględnie uznać Rynek: po zakończeniu prac, których sensowność wielu sceptyków negowało, stał się popularnym miejscem spotkań i wypoczynku, przyjęły się fontanny. Wreszcie ruszyło coś w działaniach Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, która wpisała budowę obwodnicy Sanoka na listę swoich inwestycji. Rozpoczęte prace przygotowawcze doprowadzą, mam nadzieję, w roku 2014 do zbudowania małej obwodnicy południowej.

W wymiarze organizacyjnym i promocyjnym sukcesem było zorganizowanie międzynarodowych turniejów w iced speedway'u,

short-tracku i hokeju na lodzie. Przecież jeszcze kilka lat temu sanoczanom nawet się nie śniło, żeby imprezy tej rangi odbywały się w naszym mieście. W wymiarze sportowym wielki sukces odnieśli piłkarze Stali, awansując do ćwierćfinału Pucharu Polski. Dla sportowej młodzieży udało nam się zbudować boisko „Orlik”. W kategorii sukcesów postrzegam także powołanie Straży Miejskiej – nikt chyba nie może kwestionować jej przydatności.

*** Gdyby pan miał ocenić osiągnięcia mijającego roku w skali 100-punktowej, ile punktów dałby pan sobie i miastu? Proszę o krótki komentarz do tego...**

– Siebie oceniać nie zamierzam, ocenę mojej pracy i jej efektów pozostawiam mieszkańcom. A miasto? Sanok zasługuje na więcej niż 100 punktów. Przecież to nasze miasto!

*** Jakie było największe wydarzenie roku (dla miasta)?**

– Na to pytanie można dać wiele odpowiedzi. Zależy ona od tego, co dla kogo jest ważne. Dla jednego zwycięstwa piłkarzy niewiele znaczą wobec nowej nawierzchni jego ulicy. Dla innego odprawienie przez arcybiskupa Michalika mszy na Rynku, podczas której ogłosił on, że wspólnym patronem Sanoka jest św. Zygmunt Gorazdowski, to przeżycie stokroć ważniejsze niż wszystkie inne. Dla mnie było kilka wydarzeń godnych zapamiętania: zwiększenie dotacji na Rynek i park, dzięki czemu mogliśmy wydać więcej pieniędzy na inne potrzeby, ogłoszenie wspólnego miasta, bardzo wysokie oceny organizacji imprez sportowych rangi międzynarodowej, stworze-

nie z iced speedway'a sanockiego produktu turystycznego, co raz wyraźniej utożsamianego właśnie z naszym miastem, które stało się ważnym ośrodkiem tego sportu w Europie.

*** Jaki był 2008 rok pod względem zdobytych z zewnątrz funduszy?**

– Nigdy nie jest tak, żeby nie mogło być lepiej, ale rok 2008 był niezły. Przyszło nam 8,2 mln zł. Na pewno rok nie został zmarnowany, bo przygotowaliśmy wiele wniosków, których efekty przyjdą za jakiś czas. Innymi słowy: był to rok przygotowywania wielkich inwestycji. Jakich? Dość wspomnieć o modernizacji oczyszczalni ścieków i ujęcia wody – koszt 130 milionów.

*** Co się nie udało i dlaczego?**

– Przekonać niektórych moich oponentów, że Sanok jest naszym wspólnym dobrem. Szkoda też, że wnioski władz miasta i starostwa o dofinansowanie modernizacji

dwóch ważnych ulic – Jana Pawła II i Łany – pomimo, że pod względem formalnym oceniono je pozytywnie, nie zyskały uznania wojewody podkarpackiego. Żałuję też, że nie udało się znaleźć porozumienia z działaczami

„Sokoła”. Ale to nie są definiatywne porażki. Wnioski będziemy ponawiać, a próby dojścia do porozumienia – podejmować.

*** Największy rumieniec wstępu. Z powodu?**

– Choć zapewne niejeden oczekuje odpowiedzi: „ulica Sienkiewicza” – taka nie padnie. Nie mamy sobie nic do zarzucenia. Miasto robiło i robi wszystko, aby inwestycję zakończyć. I chociaż

jest to droga powiatowa, zapewniam, że robimy więcej, niż powinniśmy. Od początku współuczestniczymy w remoncie, ponosimy takie same wydatki jak starostwo. Mogę jedynie żałować, że zbyt dużo czasu zabrały niepotrzebne przepychanki, trwające od czerwca do września. Na szczęście, zaplanowany na ten rok efekt został osiągnięty. Bywało mi natomiast wstyd z powodu niektórych sanoczan, uważających, że blokując pewne inicjatywy tylko dlatego, iż nie wyszły od nich, działają dla dobra miasta.

*** Co najbardziej nie daje burmistrzowi m. Sanoka spać?**

– Poczucie szybkiego upływu czasu przysparza stresów, zdarzają mi się wątpliwości, czy zdążę zrealizować to, co uważam – i co większość sanoczan uważa – za konieczne. Byłem jednak, jestem i pozostanę optymistą, a wsparcie, które mam, dodatkowo mnie w tym utwierdza.

*** Czy nie śnią się panu czasami „sokoły”?**

– Jeśli, to jedynie w charakterze skojarzeń z koszmarem estetycznym. Z miejscem, które mogło być piękne, a nie jest. Z zaprzeczoną szansą rozwoju miasta. Myślę, że tę opinię podziela wielu sanoczan. Zapewniam jednak: nadal wierzę głęboko w pozytywne rozstrzygnięcie tej sprawy. Mam nadzieję, że wśród działaczy „Sokoła” pojawi się pomysł na przyszłościowe funkcjonowanie tej organizacji w określonej rzeczywistości materialnej i zrozumienie, że majątek, którym miasto dobrze gospodarowało przez lata, powinien być w dalszym ciągu wykorzystywany dla wspólnego pożytku. Nie życzę ani sobie, ani nikomu utrzymania status quo, które jest właśnie koszmarem. Wierzę, że działacze stać na rozsądek i chęć wykorzystania propozycji, nadal aktualnych. Dziwi mnie natomiast wsparcie, udzielane tej organizacji przez niektórych radnych. Nie tylko w mojej opinii jest to irracjonalne i błędne.

*** Czy jest szansa, aby miasto odpowiadało za ulice w mieście?**

Czy jest szansa, aby ich stan zdecydowanie się poprawił?

– Szansa jest zawsze – ale na to pytanie nie mogę dać precyzyjnej odpowiedzi, bo to nie zależy ode mnie. Jako samorządowiec byłem w grupie inicjatywnej, powołanej przy Związku Miast Polski: wnioskowaliśmy o taką zmianę ustawy, która spowodowałaby ujednolicenia odpowiedzialności administracyjnej za sieć dróg w miastach, czyli żeby drogami w mieście zarządzał jeden gospodarz. Niestety, prawdopodobnie stanie się tak, że takie uprawnienia uzyskają tylko miasta grodzkie, a nam zostanie dotychczasowa trójwładza. Możliwość poprawienia sytuacji widzę więc we współdziałaniu z pozostałymi administratorami, aczkolwiek wiem, że najtrudniej będzie sprostać oczekiwaniom starostwu, które ma znikomy budżet na te zadania.

*** Kto panu najwięcej pomagał w pracy, a kto przeszkadzał?**

– Wszyscy, którzy identyfikują się z moim programem rozwoju miasta. Pozostałych w dalszym ciągu będę starał się przekonywać. Do działań pobudza mnie odczuwalne wsparcie ze strony sanoczan. Ale chciałbym podkreślić: nikogo nie uważam za wroga, krytyki słucham często chętniej niż pochwał, bo ona mobilizuje.

*** Czy Sanok ma dobrych sojuszników?**

– O sojuszników zabiegałem, zabiegam i będę zabiegał. Sojuszników nigdy za wielu. Inna sprawa, że niekiedy odnoszę wrażenie, że im dalej od Sanoka, tym sojusznicy liczniejsi i lepsi ...

*** Jak ocenia pan rolę „Tygodnika Sanockiego” w życiu miasta i jego mieszkańców. Czy dobrze mu służy?**

– Uważam, że spełnia swoją funkcję na miarę możliwości. I dodam to, co powiedziałem wcześniej, w odpowiedzi na inne pytanie: niech „Tygodnik” oceniają czytelnicy – mieszkańcy Sanoka. Gazeeta nie jest dla mnie – ona jest dla mieszkańców.

Rozmawiał Marian Struś

Ruszyła kardiologia inwazyjna

Dokończenie ze str. 1

Przy istotnych zwężeniach tętnic wieńcowych wykonywane będą zabiegi angioplastyk wieńcowych, polegające na poszerzaniu zwężonych miejsc przy pomocy baloników, bądź protez wewnątrznaczyniowych tzw. stentów. W uzasadnionych przypadkach, o czym decydować będą wyniki koronarografii, pacjenci będą kierowani na operacje bypassów, wykonywane w ośrodkach w Rzeszowie i Krakowie.

Chorzy w rękach specjalistów

Mocną stroną Centrum będzie zespół wysokiej klasy specjalistów, jakich zabezpieczyła dla Sanoka spółka „Carint”. Prezentuje go jej prezes dr Stanisław Bartuś: – Kierownikiem pracowni hemodynamiki został dr Andrzej Wiśniewski, doświadczony specjalista, wcześniej wykonujący te zabiegi w szpitalu w Przemyślu. Również z przemyskiego ośrodka wywodzi się ordynator oddziału dr Jolanta Wasiewicz. U ich boku podnosić będą kwalifikacje i zdobywać doświadczenie sanoccy lekarze, mający już za sobą odpowiedni staż w Krako-

wie: Adam Chybito, Wojciech Biernikiewicz, Dariusz Paszkiewicz, Konrad Polański i Tomasz Wietchy. Zabiegami w zakresie chorób naczyniowych zajmą się specjaliści z tej dziedziny z doc. dr. Tomaszem Zubilewiczem, dr. Markiem Szpunarem, dr. Piotrem Fuskiem oraz dr. Wojciechem Skibińskim. To bardzo fachowy i doświadczony zespół. Każdy z nich ma za sobą staże i szkolenia w licznych ośrodkach w kraju i za-

granicą. Zespołem pielęgniarek kierować będzie Izabela Gaska, pielęgniarka oddziałowa, zaś zespołem techników Marcin Wozniński. Obecnie ekipa jest szkolona przez zespół lekarzy specjalistów i pielęgniarki z Krakowa, Przemyśla i Lublina, a proces ten trwać będzie co najmniej 2 lata – mówi dr St. Bartuś.

Naczynia połączone

Powstałe Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych będzie ogniwem na co dzie-



Reprezentacja sanockiego Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych jeszcze w cywilu, na kilka dni przed rozruchem: od lewej: dr Andrzej Wiśniewski, ordynator dr Jolanta Wasiewicz, doc. dr Dariusz Dudek, dr Jacek Legutko, dr Stanisław Bartuś oraz Robert Najsarek, kierownik Centrum.

współpracującym z oddziałami szpitalnymi: Ratunkowym, Kardiologii, Interny, Chirurgii i Neurologii. – To musi być jeden współdziałający ze sobą organizm, któremu szkodzi nawet to, iż jest rozdzielony torami kolejowymi. Mam tu na myśli nieszczęśliwą lokalizację oddziału kardiologii – dotyka dokuczliwego problemu dr St. Bartuś. – Wszystkim tym oddziałom zapewniamy wykonywanie wysokospecjalistycznych procedur, do tej pory niedostępnych dla mieszkańców Sanoka i regionu – stwierdza. – Rozpoczęliśmy drugi dzień pracy, a już kilku pacjentów skierował do nas szpital w Brzozowie. Naszą działalnością zainteresowały się już także szpitale w Lesku i Ustrzykach Dolnych – dodaje. – Jako ośrodek od lat nadzorujący Sanok, mam tu na myśli krakowski Instytut Kardiologii, zaobserwowaliśmy, iż z tego regionu na hemodynamikę trafiają wyjątkowo duża liczba pacjentów. Nie potrafimy jednoznacznie określić tego przyczyn, ale po części jest to efekt bardzo dobrej pracy oddziału kardiologii, kiero-



Pierwszy pacjent sanockiego Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych p. Eugeniusz Drozd z Odrzechowej (gmina Zarszyn). – W czasie zabiegu koronarografii cały czas byłem spokojny. W domu rodzinka bardziej to przeżywała niż ja – powiedział po opuszczeniu sali operacyjnej.

wanego przez dr. S. Kułakowskiego oraz oddziału internistycznego, którym kieruje dr Zbigniew Lejpras. To był jeden z istotnych argumentów, który zdecydował, że jesteśmy w Sanoku – wyjaśnia doktor Bartuś.

Od razu na pełnych obrotach

W tym momencie musimy przerwać rozmowę. Mój rozmówca jest wzywany na salę operacyjną, gdzie za chwilę rozpocznie się kolejny zabieg.

A po nim trzy następne. Hemodynamika wchodzi na pełne obroty. Bez czasu ochronnego na rozruch. Gdy opuszczam pomieszczenie sąsiadujące z salą operacyjną, z sali chorzych pielęgniarki wywożą pacjenta na zabieg. Jest nim p. Mieczysław Kraus z Rzepedzi. Przed niespełną godziną przywozila go na Oddział Ratunkowy sanockiego szpitala „erka”. Teraz czeka go zabieg koronarografii. Co potem, pokazą wyniki badania.

Marian Struś

Dawid Pietrzkiewicz, Paweł Kosiba, Piotr Spaliński – czy wrócą?

Wzmocnienia i ubytki, wyjazdy i powroty

Jeżeli wierzyć nieoficjalnym doniesieniom, w Stali Sanok szykuje się prawdziwa rewolucja kadrowa. O powrocie do zespołu myślą Dawid Pietrzkiewicz, Paweł Kosiba i Piotr Spaliński, jednak może być też sporo ubytków. Najbardziej bolesnym z pewnością okazałoby się odejście Marka Węgrzyna – kapitana, ikony i niekwestionowanego lidera Stali.

Rozmowy na Śląsku

Węgrzynem od dłuższego czasu interesuje się kilka klubów ekstraklasy, teraz sam zainteresowany uchyła rąbką tajemnicy. – W przyszłym tygodniu jadę na rozmowy, kierunek – Śląsk. Najpierw będę negocjował z kierownictwem Odry Wodzisław. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia, to wybiorę się do Gliwic na spotkanie z przedstawicielami Piasta. Cały czas jestem też w telefonicznym kontakcie z Polonią Warszawa, ale ta opcja wydaje się mniej prawdopodobna. W tym roku skończę 31 lat, więc to dla mnie ostatnia szansa, by osiągnąć coś w poważniejszej piłce, spróbować sił w najwyższej klasie rozgrywkowej. Jestem zdecydowany podjąć to wyzwanie, choć sercem cały czas jestem ze Stalą, tu grałem przez kilkanaście sezonów. Dlatego też nie byłem zainteresowany ofertą Stali Stalowa Wola. Wolę walczyć w Sanoku o awans do III ligi, niż tam o utrzymanie się w I – powiedział Węgrzyn.

Bilski na pewno, inni podobno

Wiadomo już, że wiosną w bramce Stali nie zobaczymy Roberta Bilskiego, który otrzymał dobrą ofertę pracy w rodzimym Skarżysku Kamiennym. Nie wiadomo też, czy w Sanoku pozostaną Fabian Pańko, Marcin Borowczyk i Mariusz Sumara. Pańko po wyleczeniu kontuzji znów ma jechać na testy do Widzewa Łódź, Borowczyk jest zainteresowany ponoc I-ligowcy – Wisłą Płock i Podbeskidzie Bielsko-Biała, a Sumara rzekomo ma ofertę od jednej z drużyn II ligi. Józef Konieczny, prezes Stali, bagatelizuje jednak te doniesienia: – Ja nie oficjalnie nie wiem, to tylko spekulacje. Będą konkrety to będziemy rozmawiać z zawodnikami – ucina dyskusję.

Czas powrotów

Wiecej powiedzieć można o planowanych wzmocnieniach drużyny Janusza Sieradzkiego. Szkoleniowiec Stali wcześniej był grającym trenerem Cosmosu Nowotaniec, z którego chciałby ściągnąć kilku zawodników. Prak-



ADAM JEGRZECZYK

Fabian Pańko jest jednym z zawodników, którzy wkrótce mogą opuścić Stal. Kibice oczywiście wołaliby, aby lider klasyfikacji strzelców IV ligi został w Sanoku. Przynajmniej na rundę wiosenną.

tycznie „zaklepany” jest już powrót do macierzystego klubu, po bodaj 6 sezonach, 27-letniego Piotra Spalińskiego, który przypominał się dobrą grą w Sanockiej Halowej Lidze Piłki Nożnej. W orbitcie zainteresowań są także: ofensywny młodzieżowiec Piotr Laskowski oraz bramkarz Mateusz Janiec. Ten drugi miałby wzmocnić drużynę w wypadku, gdyby nie wypalił wariant powrotu Dawida Pietrzkiewicza, który chce rozwiązać umowę z Polonią Warszawa (ostatnio grywał w jej IV-ligowych rezerwach). Zapowiada się też trzeci spektakularny powrót – o ponownej grze w Sa-

noku myśli Paweł Kosiba, który nie zdołał wywalczyć sobie miejsca w podstawowym składzie Stali Rzeszów.

* * *

Co z tego wszystkiego wyjdzie, kibice powinni dowiedzieć się już wkrótce. Temat sytuacji kadrowej zespołu ważny jest tym bardziej, że wiosną Stal będzie walczyć o powrót do III ligi. Na razie wiemy tyle, że końcem stycznia stalowcy rozpoczynają cykl sparingów. Planujemy rozegrać 10 albo 11 spotkań. Ostatnie na tydzień przed startem rozgrywek – zaznacza Robert Ząbkiewicz, II trener drużyny.

Komplet niespodzianek

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball” rozpoczęła II rundę, drużyny podzielono na grupy. Było ciekawie – wszystkie mecze wygrywały zespoły z niższych miejsc w tabeli. W hicie kolejki lider z esanok.pl uległ odzyskującym formę Papienom.

Niezwykle zacięty pojedynek był ozdobą XIV serii spotkań. Walka szła o każdy metr parkietu, bramkarze mieli pełne ręce roboty. Papieni długo utrzymywali nieznaczne prowadzenie, a gdy w końcówce „portalowcy” wycofali bramkarza, zostali dobici strzałem do pustej bramki. W drugim meczu grypy A Interq niespodziewanie pokonało Zakopiankę, grającą jednak bez dwóch podstawowych zawodników.

Interq – Zakopianka 9-6 (3-3); Janik 4, Solon 2, Cieplý, Grzesik, Wolanin – Zacharski 3, Vogel, Zadyłak, Tarnawski. **esanok.pl – Papieni 6-8 (2-4);** Sobolak 2, Gaworecki, W. Milczanowski, Wojdyła, Zięba – Drwięga 3, Maciej Ambicki 2, Dmitrzak, Michał Ambicki, Czapor. **Merlin – PWSZ 6-7 (3-3), karne 2-3;** Mataczyński, Tylko i Polański po 2 – Cybuch 3, D. Stabryła, M. Stabryła, Żytka, k.: Mataczyński, Polański – M. Stabryła, D. Stabryła, Cybuch. **El-Bud – Galileo Komputery 6-8 (2-3);** D. Dorotniak 3, Hydzik, Polański, T. Dorotniak – Ziemba 4, Malec 3, Bereza. **Wulknaex – unihokej.com 2-6 (0-2);** Kinel, Dziwiniński – Ćwikła 4, Dąbrowiecki, Pasierbowicz.

Tabela: grupa A – 1. esanok.pl (27, 82-60), 2. Papieni (24, 102-57), 3. Energy&Electric Systems (24, 81-54); grupa B – 1. Wulkanex (15, 59-68), 2. El-Bud (13, 57-66), 3. Merlin (11, 52-80).

Strzelcy: 1. Kostecki (Cleanstar24) i D. Popek (Energy&Electric Systems) – po 33 bramki, 2. Maciej Ambicki (Papieni) – 32, 3. Wojdyła (esanok.pl) i Janik (Interq) – po 28.

W poniedziałek mecze: Papieni – Energy&Electric Systems (16.10), esanok.pl – Interq (16.55), Cleanstar24 – Zakopianka (17.40), unihokej.com – PWSZ (18.25), Galileo Komputery – Wulkanex (19.10).

Lotos w Zagórz

Dziś i jutro wielkie emocje w zagórskim ośrodku narciarskim Zakucie, gdzie odbędzie się młodzieżowe Zawody w Skokach Narciarskich „V LOTOS Cup 2009”. Pod hasłem „Szukamy następców Mistrza” rozegrane zostaną konkursy na skoczniach HS-20 i HS-40. Wyniki drugiego dnia zawodów wliczone zostaną do VI Pucharu Bieszczadów, o który na większej skoczni walczyć będą juniorzy B i C. Z młodymi zawodnikami z Wisły i Szczyrku rywalizować będą m.in. reprezentanci podkarpackich klubów. Początek imprezy w piątek i sobotę o godz. 9, ogłoszenie wyników w sobotę o 14. Organizatorzy zapraszają!

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

3:0 po ciężkim meczu

Pierwszy mecz w roku 2009 siatkarze TSV Mansard rozegrali na wyjeździe z Sanem Lesko. Podobnie jak wcześniej pojedynek z MOS-em Lubaczów wygrali 3:0, choć tym razem o „spacerku” nie było mowy.

Gospodarze postawili zaskakująco twarde warunki, przez całe spotkanie będąc równorzdnym przeciwnikiem. San lepiej rozpoczął wszystkie sety, a w drugim walczył do samego końca, przegrywając na przewagi 27-29. Tym większe brawa dla TSV, że przy tak dobrej postawie rywala potrafiło odnieść zwycięstwo do zera, mimo walki przez prawie półtorej godziny. – O naszej wygranej w głównej mierze zadecydował lepszy atak, w którym brylował bardzo skuteczny Grzegorz Wolanin – powiedział trener drużyny Wiesław Semenik.

W Lesku TSV zagrało bez braci Marcina i Michała Środów, z którymi klub rozwiązał umowy.

San Lesko – TSV Mansard Sanok 0:3 (-21, -27, -22). TSV: Krzysztof Kocur, Wolanin, Wiśniowski, Czech, P. Sokołowski, Kamil Kocur, T. Sokołowski (Libero) oraz Kondyjowski. Tabela grupy I: 1. Wisłok Strzyżów (36, 38:7), 2. TSV (31, 34:14).

W sobotę (godz. 19) TSV podejmie MOSiR Jasło.

Siatkówka młodzieżowa

Juniorki: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – Siarka Tarnobrzeg 3:0 (18, 22, 22).** Tabela: 1. MOSiR Jasło (26, 39:9); 4. Sanoczanka (21, 25:17).

Kadetki: **Karpaty MOSiR Krosno – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:1 (-22, 18, 19, 15).** Tabela finału A: 1. VLO Rzeszów (8, 12:0), 2. Sanoczanka (8, 10:8).

Kadeci: **Dwójka Kuźnia Stalowa Wola – TSV Mansard Sanok 2:3 (23, 20, -14, -18, -13).** Tabela finału B: 1. TSV (8, 11:8).

Pechowe karne w półfinałach

Cztery drużyny Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej „Ekoball” wzięły udział w Turnieju Noworocznym w Bukowsku. Magistrat i Trans-Gaz awansowały do półfinałów, w których jednak zabrakło im szczęścia.

Turnieju do udanych nie zaliczą Harnasie i Geo-Eko, które nie zdołały wyjść ze swoich grup. Lepiej zaprezentowali się Harnasie, notując zwycięstwo 7-1 nad Ostoją Kołaczyce, remis 2-2 z drużyną Sklepy S Krosno i porażkę 1-2 z Trans-Gazem. Ekipie Geo-Eko (jedyne punkty w wygranym 3-1 meczu z Bukowianką) nie pomógł nawet były stalowiec Grzegorz Pastuszek. Wzmocniony zawodnikami Stali, Markiem Węgrzynem i Pawłem Kosibą, grał też Magistrat, najlepszy w grupie A. W bezpośrednim sanockim pojedynku lepsi okazali się urzędnicy, wygrywając 3-1.

Niestety, dobra passa skończyła się w półfinałach gdzie Trans-Gaz grał z Luxtorpedą Tarnów, a Magistrat ze Sklepami S Krosno. Mecze kończyły się remisami, odpowiednio 1-1 i 2-2, a karne lepiej strzelali rywale, wygrywając 3-2 i 4-3. W spotkaniu o 3. miejsce górą był Magistrat, odnosząc zwycięstwo 2-1. Na pocieszenie pozostały wyróżnienia indywidualne – najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Paweł Kosiba, a najlepszym bramkarzem Zenon Haduch z Trans-Gazu. Turniej wygrała tarnowska Luxtorpeda.

Dzisiaj XV kolejka SHLPN: Magistrat – Transbud (godz. 18), Geo-Eko – Dario Futbol (18.50), Multi Okna Lesko – Harnaś-Błonie (19.40), Trans-Gaz – Kings (20.30), Agenda 2000 – HTP Brzozów (21.20), Policja – Nafta-Gaz (22.10), Media Market – WIR (23).

Karlików pełną parą

Niemal równo z początkiem kalendarzowej zimy ruszył wyciąg narciarski w Karlikowie. – Jeżeli sezon potrwa do jej końca, oczywiście bez przerw, to może uda nam się pospłacać długi – mówi z nadzieją prezes Stali Sanok, Józef Konieczny, gorąco zapraszając na stok miłośników „białego szaleństwa”. A warunki do jazdy są wprost wymarzone!

Takiej zimy nie mieliśmy od kilku ładnych lat, a już dwie ostatnie, niemal bezśnieżne, były prawdziwym koszmarem dla właścicieli wyciągów. Fatalnie odużyło się to na kondycji finansowej Stali, która do wyciągu musiała więcej dopłacić, niż zarobiła. Dlatego też w klubie zacierają ręce, wierząc w prognozy meteorologów i synoptyków, zdaniem których białego puchu na stokach powinno być pod dostatkiem jeszcze w drugiej połowie marca.

– Wyciąg uruchomiliśmy w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Okres świąteczno-noworoczny był wprost znakomity, takich tłumów nie mieliśmy w Karlikowie już dawno. Narciarzy przyjeżdżało tylu, że nieraz musieli czekać i kwadrans w kolejce, by dotrzeć na górę. Przez te dwa tygodnie spadło dużo śniegu, oczywiście cały czas dość niezbyt, więc w chwili obecnej grubość pokrywy dochodzi do pół metra. Daje nam to zabezpieczenie na pewien czas w razie odwilży, ale oczywiście mam nadzieję, że zima nie odpuści – żartuje prezes Konieczny, na którego twarzy wreszcie widać uśmiech.

Na wyciąg w Karlikowie warto wybrać się tym bardziej, że narcia-

zom oferuje coraz więcej. Jest restauracja ze smacznymi posiłkami, kilkadziesiąt miejsc noclegowych i wypożyczalnia sprzętu. Z drugiej strony obraz całoci psuje sam wyciąg z przestarzałym systemem orczykowym, który czasami lubi się „zawiesić”. – Na szczęście przerwy nie zdarzały się często, a jeżeli już, to na usunięcie awarii potrzebowaliśmy góra kwadrans. Oczywiście myślimy o wyciągu krzeselkowym. Jeżeli zima będzie tak dobra, na jaką się zanosi, a do tego otrzymamy od Cracovii zaległe pieniądze za transfer Damiana Niemczyka (około 85 tys. zł – przyp. aut), to myślę, że w końcu wymienimy stare orczyki na krzeselka – obiecuje prezes Konieczny.

Wyciąg czynny jest codziennie w godzinach od 9 do 20. Karnet na 10 zjazdów kosztuje 34 złote, z tym że od poniedziałku do piątku są dodatkowo dwa gratisowe zjazdy. Nie brakuje też promocji – karnet dla młodzieży do lat 15 kosztuje 25 zł, a szkolne grupy zorganizowane za 30 zł od osoby mają nieograniczoną liczbę przejazdów, a do tego gorący posiłek gratis. Prawdziwy „kolorowy zawrót głowy”!

Dla czytelników, którzy planują wyjazd na narty do Karlikowa, mamy 3 karnety. Rozlosujemy je wśród tych, którzy odpowiedzą na jedno krótkie pytanie: kto jest właścicielem wyciągu w Karlikowie? Odpowiedzi prosimy wysłać drogą mailową na adres tygodniksanoki@wp.pl do wtorku, 13 stycznia. Nazwiska osób, które otrzymają karnety, opublikujemy w następnym numerze. Zapraszamy do zabawy!

„Jedynka” jak „jedynka”

Drużyna chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 1 wygrała we własnej hali finał wojewódzkiej unihokeja. To już szósty triumf w historii szkoły.

Po zwycięstwie starszej „jedynki” w Gimnazjum, podopieczni Dariusza Fineczki postanowili, że nie będą gorsi od sąsiadów z dzielnicy. Tym bardziej, że decydujące zawody pierwszy raz rozgrywano w ich hali. Turniej rozpoczęli planowo, zajmując 1. miejsce w grupie eliminacyjnej. Prawdziwe emocje zaczęły się w półfinałach, gdzie czekała na nich SP4, także najlepsza w swojej grupie. – Mecz ten określony został przedwczesnym finałem. Do przerwy było 1-0 dla nas, potem „czwórka” dwa razy obejmowała prowadzenie, wyrównaliśmy na 22 sekundy przed końcem. Karne wygraliśmy 4-3 – powiedział D. Fineczko. W finale ze Stobierną też nie było lekko – przy stanie 2-1 „jedynkę” dwa razy ratował słupek, ostatecznie jednak udało się utrzymać korzystny wynik.



Drużyna SP1. Od lewej: Szymon Lorenc, Tomasz Jaklik, Sebastian Kwiior, Radosław Dec, Szymon Peika, Mateusz Fal, Mateusz Barnuś, Dominik Januszczak i Bartosz Burczyk.

Awans był blisko

Piłkarze ręczni ze Szkoły Podstawowej nr 3 zakończyli rywalizację w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej na zawodach rejonowych.

Po turnieju powiatowym, wygranym z kompletem punktów, „trójka” pojechała na rejon do Czarnej. Do kolejnego awansu zabrakło niewiele – po zwycięstwie 5-3 z Hoczwią, remisie 3-3 z Grabownicą i porażce 3-7 z NSS Ustrzyki Dolne, ekipa Tomasza Bobali zajęła 3. miejsce, ustępując Grabownicy tylko różnicą bramek. Drużyna SP3 grała w składzie:

Szymon Gratkowski, Michał Gebus – Hubert Popiel, Przemysław Kot, Michał Galik, Radosław Bomba, Szymon Drwięga, Michał Starościak, Piotr Pytlowany, Jakub Junkiewicz i Mateusz Guła.

SP3 składa podziękowanie firmie Autosan S.A. za dowóz drużyny piłkarzy ręcznych na zawody.

Zamiast play-off, play-out

Już tylko cud może sprawić, że sanockim hokeistom uda się wyprzedzić TKH Toruń, a tym samym znaleźć się w gronie drużyn, które walczyć będą w play-off o czołowe miejsca w kraju. Przegrywając w bezpośrednim pojedynku z TKH (4-2), w zasadzie przekreślili swe szanse i muszą pogodzić się z faktem, że przyjdzie im bronić się przed spadkiem. Nie tak to miało wyglądać.



ADAM JEDRZEJCZYK

Daniel Lundin w bramce Polonii (na zdj.) nie może być postrachem naszych napastników. Wszak przepuścił już w tegorocznych rozgrywkach 214 goli, więc nie powinien ich paraliżować.

W meczu wielkiej szansy w Toruniu hokeiści Ciarko KH podjęli walkę, ale nie pokazali nic więcej. Przeciwnie. Jeszcze raz pokazali, jak trudną dla nich sztuką jest zdobywanie bramek, nawet gdy trzeba z dwóch metrów postać krążek do pustej bramki. Dwukrotnie w idealnych sytuacjach pudłował Robert Kostecki, szanse na celne trafienia zaprzepaścili także: Wojciech Milan, Maciej Mermer i Paweł Połęczarz. W meczu tym sanoczenie obnażyli inną swoją słabą stronę, jaką jest gra w obronie, gdzie zmorą są szkolne indywidualne błędy, po których rywale

zdobывают bramki. Tym razem w roli „pomocników” TKH wystąpili: Tomasz Demkowicz, współautor pierwszego gola dla torunian i Roman Guriczan, któremu można zapisać asystę przy czwartej bramce TKH. Jeśli doliczymy do tego dwa gole zawinione przez Wojciecha Rockiego, trudno się dziwić, że z Torunia wróciliśmy na tarczy. – Graliśmy bardzo nieskutecznie, a przy tym niefrasobliwie w obronie – ocenił występ swojej drużyny przeciwko TKH Paweł Połęczarz, strzelec jednej z dwóch zdobytych bramek. Potwierdził to tre-

Nam potrzebne było zwycięstwo i odrobienie 3 punktów do rywala. Tymczasem straciliśmy trzy kolejne i w zasadzie można powiedzieć, że „zupa się wylała”. Pozostanie nam walka o utrzymanie się w ekstraklasie, gdzie przeciwnikiem naszym będzie zespół Bisset Polonia Bytom. W cuda nie wierzy już trener Rohaczik, który po zakończonym meczu w Toruniu stwierdził: zapomnijmy o play-offach. Musimy skoncentrować się na meczach o utrzymanie się w ekstraklasie. I taki plan będziemy realizować.

Wygrajcie w Bytomiu dla trenera, w Sanoku dla kibiców!

To była czwarta z kolei porażka zespołu Ciarko KH. Do zakończenia II tury rozgrywek w grupie słabszej pozostało jeszcze pięć meczów. Najbliższy stoczmy dziś (piątek) w Bytomiu z Polonią, kolejny w niedzielę (11 bm, godz. 17) z JKH Jastrzębie w Sanoku.

Należałoby oczekiwać dobrego występu w Bytomiu i pokazania polonistom, że miejsce w gronie najlepszych nie dla nich jest przewidziane. Na razie na linii Sanok – Bytom mamy remis 2-2 i najwyższy czas, żeby przechylić szalę na swoją stronę. Oczywiście, nie będzie to wcale łatwe, o czym w niedzielę przekonali się hokeiści JKH Jastrzębie grający u siebie z Polonią. W pewnym momencie przegrywali już 0-2 i dopiero, gdy wzięli się ostro do pracy, udało się im odrobić straty i wygrać ostatecznie 3-2. Jeśli więc chcemy pokonać bytomian u nich w domu, trzeba zagrać na maxa i bez uprzedzeń, że ich bramki strzeże dobry bramkarz w osobie Daniela Lundina. Podobno nie ma idealnych bramkarzy, są tylko złe oddawane strzały.

Z kolei w niedzielę, po dłuższej przerwie, sanoczenie zagrają na własnym podwórku, mając za rywala JKH Jastrzębie, który w zasadzie już zapewnił sobie miejsce w play-offach i to na dobrej, siódmej pozycji. Dobrze byłoby utrzymać nosa „jastrzębiom” i zaprezentować wreszcie grę, jakiej oczekują sanoccy kibice. Zwycięski występ, po dobrej grze, jest potrzebny zarówno im, jak i zawodnikom, którzy muszą uwierzyć we własne siły. Mocna psychika będzie im niezwykle potrzebna w konfrontacji z Polonią, nad którą muszą pokazać swoją wyższość. Nie ma alternatywy!

Marian Struś

Aktualna tabela ekstraklasy:

1. Podhale 78 p.
2. Cracovia 73 p.
3. Stocznowiec 72 p.
4. Zagłębie 63 p.
5. Naprzód 62 p.
6. GKS Tychy 58 p.
7. JKH Jastrzębie 57 p.
8. TKH Toruń 45 p.
9. Ciarko KH Sanok 37 p.
10. Polonia 10 p.

Biega srebra broni, czyli powtórka z „Błoni”

Maciej Biega obronił tytuł wicemistrza Polski w Wieloboju Sprinterskim. Na torze w Tomaszowie Mazowieckim łyżwiarz Górnika zaliczył podobny start jak rok temu na sanockich „Błoniach” – drugiego dnia zawodów znów bronił przewagi nad rywalami, a jego sukces i tym razem uznano za niespodziankę.

Początek sezonu Biega miał świetny, ale ostatnio jego forma nieco się obniżyła. Dlatego też trener Marek Drwięga stwierdził, że miejsce 4. brałby w ciemno. Tymczasem jego zawodnik „wystrzelił” już pierwszego dnia. Rozpoczął od 3. miejsca na 500 metrów z czasem 37,99 sekundy, potem był 2. w wyścigu na 1000 m (1.16,39). Dawało mu to 2. pozycję w klasyfikacji – za bezkonkurencyjnym Konradem Niedźwiedzkiem z AZS-u Zakopane, ale z wyraźną przewagą nad innymi rywalami. Na tyle „bezpieczną”, że choć drugiego dnia nasz pan-czenista wypadł nieco słabiej (4. na 500 i 1000 m – odpowiednio 38.06 i 1.16,89), to jednak pewnie utrzymał miejsce na 2. stopniu podium.

– Przed zawodami nie czułem się za dobrze, ale też nie uważałem, abym był słabszy od innych. No, może poza Niedźwiedzkiem, z którym zamierzam nawiązać walkę w następnym sezonie. Dlatego też moim celem była obrona srebrnego medalu. Udało się to osiągnąć dość pewnie. Słabsze rezultaty drugiego dnia były wynikiem tyleż świadomo-

ści przewagi, co nieco gorszych warunków – większość zawodników uzyskała gorsze czasy. Rok temu było trudniej zdobyć ten medal – powiedział Biega, którego czekają jeszcze starty w wielobojowych Mistrzostwach Polski, Pucharze Polski oraz międzynarodowych zawodach młodzieżowych Challengers Cup.

Trener Drwięga komplemencował swego zawodnika zwłaszcza za wyścig na kilometr pierwszego dnia zawodów. – Maciek pojechał bardzo dobrze technicznie, umiał wykorzystać wiatr – powiedział. Chwalił też jego młodszych kolegów – 22. w wieloboju Mateusza Chabkę i 36. Krzysztofa Rakyska. – Mateusz miał pecha – gdyby nie upadek w pierwszym wyścigu na kilometr, to uplasowałby się w czołowej piątce. Natomiast Krzysiek nie tylko pobił rekord życiowy na kilometr, ale wygrywał z Cezarym Ciecierskim ze Stegien Warszawa, który dotąd był od niego lepszy. To dobry prognostyk przed walką o wyjazd na Viking Race – optymistycznie dodał szkoleniowiec Górnika. **(bart)**



Maciej Biega przebojem wdarł się do krajowej czołówki panczenistów. I czuje się w niej na tyle dobrze, że na przyszły sezon zapowiada walkę z samym Konradem Niedźwiedzkiem z AZS-u Zakopane.

Mocne nerwy graczy Paniki

Drużyna Panika Galileo wygrała VII Gwiazdkowy Turniej Koszykówki o Puchar Ziemi Sanockiej. Zawody tradycyjnie odbyły się w Zespole Szkół nr 3, na którego sportowe potrzeby przeznaczony zostanie dochód z imprezy.

W turnieju uczestniczyło 6 zespołów, w tym aż 4 z Sanoka – oprócz Paniki także Nafta, Bieszczadzkie Skuny i Złota Pipa. Stawkę uzupełniały: Toxic Team Lesko i C-Squad Rzepedź. W grupach eliminacyjnych najlepsze okazały się Panika Galileo i Toxic Team. Wrażenie robiła zwłaszcza forma drużyny z Leska, która gładko i wysoko wygrała obydwa mecze. Dla odmiany drużyna sponsorowana przez Galileo zwyciężała po zaciętej walce. Można nawet powiedzieć, że koszykarze Paniki mieli mocne nerwy, bo styl ten potrafił utrzymać do końca turnieju. W półfinale pokonali Naftę zaledwie dwoma punktami, a w decydującym pojedynku wygrali 34-29 z Toxic Teamem. Pierwsze skrzypce w tym meczu grał Łukasz Wojnicki, zdobywca aż 15 punktów.

Organizatorami turnieju byli: Mariusz Szmyd – Wójt Gminy Sanok oraz Stowarzyszenie Wspólnota Obywatelska na Rzecz Rozwoju Ziemi Sanockiej. Patronat honorowy objął Sławomir Miklicz, radny sejmiku wojewódzkiego. Podczas imprezy zebrano około 1000 zł – kwotą tą dofinansowany zostanie zakup bramek na halę sportową ZS3. – Bramki są w kiepskim stanie, dlatego postanowiliśmy dołożyć się do zakupu nowych. Chcemy, by po naszych turniejach zawsze zostawało coś materialnego – powiedział Sebastian Niżnik – zawodnik zwycięskiej drużyny, a zarazem jeden z organizatorów turnieju. **(b)**

Skład drużyny Panika Galileo: Łukasz Wojnicki, Łukasz Waclawski, Łukasz Łuczka, Piotr Łuczka, Sebastian Niżnik i Paweł Kozak.

Udany debiut pięściarzy Ringu

Młodzi bokserzy klubu Ring mają już za sobą debiutanckie zawody. Podczas turnieju kwalifikacyjnego dla początkujących stoczyli swoje pierwsze walki, z których tylko jedna zakończyła się porażką.

Dwunastoosobowa drużyna Ringu okazała się najmłodsza ze startujących w Dębicy, gdzie zaprezentowały się też miejscowe Morsy i Zatorze oraz Wisłok Rzeszów. W kategorii seniorów zwycięstwa odnieśli: Sebastian Czyż (71 kg) i Łukasz Kornecki (81 kg), a „bratobójcze” starcia Daniela Włockowicza z Danielem Romaniukiem (67 kg) i Radosława Klamerusa z Kamilem Pajęckim (71 kg) kończyły się remisami. Maciej Pęcak nie walczył z powodu braku obsady w wadze do 57 kg. Wśród juniorów wrażenie zrobił Kamil Adamski (63,5 kg), już w I rundzie pokonując rywala przez RSC. Wygrał też Borys Rogaliński (48 kg). Remisowali Damian Piróg (57 kg) i Bartosz Baciór (63,5 kg), natomiast jedynej porażki doznał Stanisław Gibadło (60 kg).

Trener Bronisław Krawiec był zadowolony z postawy zawodników. – Wyróżnić chcę Kamila Adamskiego, który praktycznie jedną ręką zakończył walkę. Bardzo dobre wrażenie zrobili też Borys Rogaliński, Damian Piróg Damian i Sebastian Czyż. Słów uznania nie szczędził także Zbigniew Śmigiel, prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Bokserskiego. – Ring rozwija się bardzo prężnie i ma utalentowanych zawodników. Są dobrze wyszkoleni technicznie, do tego dochodzi odwaga i chęć boksowania, co dobrze rokuje na przyszłość – dodał. Gośćmi imprezy



ARCHIWUM PRYWATNE

Debiutanci po turnieju w Dębicy. Od lewej: trener Bronisław Krawiec, Tomasz Żebracki (kierownik drużyny), Stanisław Gibadło, Radosław Klamerus, Damian Piróg, Bartosz Baciór, Kamil Romaniuk, Kamil Adamski, Borys Rogaliński, Łukasz Kornecki, Kamil Włockowicz, Maciej Pęcak, Kamil Pajęcki, Sebastian Czyż.

w Dębicy byli słynni bokserzy tamtejszego Igloopolu – Henryk Janowski i Roman Gotfryd (medaliści mistrzostw Polski i Europy). Spotkanie takich znakomitości z pewnością było atrakcją dla młodych pięściarzy.

Wkrótce bokserzy Ringu powinni zaprezentować się przed własną publicznością. Podobny turniej nasz klub chce zorganizować już w styczniu. **bb**

Rok 2008 w obiektywnie

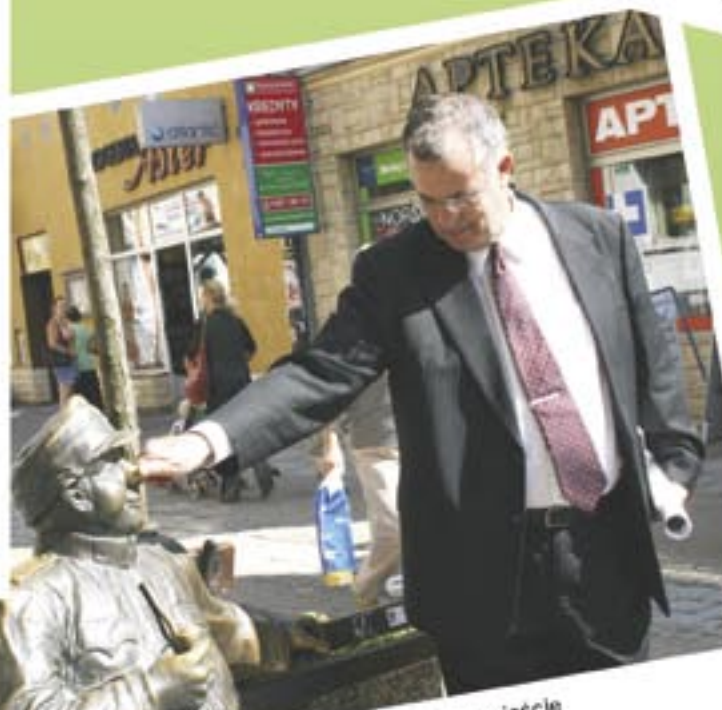
Przeżyjmy to jeszcze raz! Spośród tysiąca zdjęć wybraliśmy dziesięć, które pokazują niektóre zdarzenia z minionego roku. Nie mają one ambicji, aby uważać je za najważniejsze w roku. Są jednymi z wielu, jakie się wydarzyły w 2008 roku. I tak na nie patrzcie, drodzy Czytelnicy.



Pokonanie trzech I-ligowych drużyn, w tym Widzewa Łódź, i awans piłkarzy Stali do ćwierćfinału Pucharu Polski to niebywały sukces sanockiego futbolu i sportu.



Powódź wyrządziła sporo szkód w mieście i okolicy, pokazała jednak sprawność służb i solidarność ludzi w niesieniu pomocy.



Szwajk wrócił w Sanok. Nawet goścący w naszym mieście ambasador Izraela postanowił pomóc swemu szczęściu i chwycił za nos sympatycznego wojaka.



Czy komuś nie podoba się utworzona w 2007 roku Straż Miejska? Broń Boże! Sanoczanin zdążył ją już polubić, potrafił nawet docenić. I to się nazywa strzał w dziesiątkę!



A jak hokeiści już nie dadzą rady, wtedy pozostaje szukać pomocy w sferach wyższych. Czyżby sanoccy proboszczowie mieli zastąpić ich na lodzie?



Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe w Sanoku stały się jednym z najważniejszych w kraju przeglądów młodzieży. Co ważne, sanoczanin grał w nich pierwsze skrzypce. Przepraszam, akordeony.



Na jubileusz 50-lecia Muzeum Budownictwa Ludowego przybył do Sanoka minister kultury Bogdan Zdrojewski. W prezencie otrzymał wyrzeźbioną drewnianą rękę, aby patrząc na nią pamiętał, że jest ona pusta.



Doroczne święto - Dzień Nauczyciela - to dla burmistrza W. Blecharczyka, wywodzącego się z tego środowiska, wielka frajda, aby spotkać się z przyjaciółmi z branży. I okazja, aby ucałować ręce Pań, w podzięce za ich trud.



Wszystkie drogi w mieście prowadzą na Rynek. Bo jest rzeczywiście piękny, urokliwy i przyciągający. Nawet wcześniejsi przeciwnicy jego rewitalizacji zamkili z zachwyty.



Jubileusz 80-lecia II Liceum Ogólnokształcącego ściągnął do Sanoka tysięczną rzeszę jego absolwentów. Jubilatka przyjęła ich z fasonem, im niezapomniane przeżycia. Udało się!